



Warta — Poznań

O broń i zimną krew

Polskie strzelectwo dokonało w dniach 17—19 maja b. r. we Lwowie ciekawej próby i dostarczyło sposobności do poczynienia szeregu obserwacji i wysnucia wniosków, odnoszących się do stanu sportu strzeleckiego u nas.

Co było trwałe na zawodach lwowskich, zostanie na przyszłość, co było złe — wykreślone być musi z życia niezwłocznie. Stało we Lwowie do zawodów strzeleckich 171 zawodników, w tym 86 — wojskowych i 85 cywilnych. Pominąć należy gorsze warunki, w jakich bezsprzecznie znajdowali się przez czas treningu zawodnicy cywilni, nie mający możliwości uprawiania ćwiczeń w takim zakresie i tempie, jak wojskowi. Ale zarówno wśród jednych, jak i wśród drugich uderzał brak strzelców, o których się wie, że są najlepszymi. Ktoś, kto np. był na urlopie nie poczuwał się do obowiązku społecznego przerwać swój urlop na 3 dni i zjawić się we Lwowie i wynikami swoimi pobudzić innych zawodników, a wszystkim dodać otuchy. Innemu nie chciano dać urlopu, bo chlebowadca nie uznawał ważności „pukaniny“.

Liczebnie mimo to strzelectwo prezentowało się dostatecznie, jakościowo natomiast zawody nie dały spodziewanych wyników. Słyszałem zdania, że warunki dopuszczania do Narodowych Zawodów Strzeleckich powinny być ostrzejsze — tak jest, ale pierwsze zawody miały na celu zorientowanie, jakim materiałem strzeleckim rozporządzamy, należało więc dopuścić do zawodów możliwie wszystkich. Na przyszły rok warunki bezwarunkowo będą obostrzone i poszczególne

stowarzyszenia będą się musiały zastanowić głębiej nad wyborem swych reprezentantów, ażeby uniknąć kompromitacji.

Wyniki strzelania dla stowarzyszeń strzeleckich przedstawiają się źle. Z 39 członków Zw. Strzeleckiego 11-tu dochodzi do Mistrzostwa Lwowa, czyli osiąga przepisane minimum 76 punktów na 100 mtr., a 2-ch tylko strzela w Mistrzostwie Polskim.

Inne stowarzyszenia nie mogły się poszczycić nawet takim wynikiem. Myśliwych w strzelaniu do tarcz, jak na lekarstwo. To daje nam ponieważ podstawę do oceny stanu strzelectwa w stowarzyszeniach i wymaga spiesznej rewizji warunków szkolenia strzeleckiego w programach przysposobienia wojskowego.

Poza Związkiem Strzeleckim, który przysłał najpoważniejszą grupę zawodników, poza Małopolskim Tow. Łowieckim, które rozporządzało na miejscu lwowskimi myśliwymi — pozostałe stowarzyszenia stwierdziły, jak małą popularnością cieszy się wśród nich sport strzelecki, do krzewienia którego powinny być zobowiązane choćby z tytułu stowarzyszeń przysposobienia wojskowego. Z kolei przyjrzyjmy się broni. Z małymi wyjątkami operują zawodnicy bronią pożyczaną z magazynów wojskowych, którą widzą poraz pierwszy na strzelnicy przed zawodami. Czy może być wtedy mowa choćby o dostatecznych wynikach? Por. Kowalczewski, świetny strzelec, na treningu osiąga 226 punktów, a na zawodach tylko 140 na maksymalnych 300. Inni zawodnicy nie potrafią wydusić ze swego „koromysła“

(tak nazywano na zawodach broni francuskiej) na 10 strzałów z pozycji stojącej od 5 do 20 punktów Broń na całej linii zawiadła. Z bronią taką należy się natychmiast pożegnać. Dobra ona może być dla celów wojskowych, ale nie na strzelaniach konkursowych.

Najsolidniej jeszcze ze wszystkich typów sprezentowała się broń angielska, ona to zdobyła mistrzostwa.

Gorzej było z amunicją. Równolegle z niewypałami szło zużycie nerwowe zawodników. Według obliczeń zbrojmistrza niewypałów dawała amunicja angielska do 10 proc., francuska do 20 proc., austriacka do 60 proc. Najlepszych strzelców strzelanie taką amunicją mogło wyprzedzać z równowagi.

Blizsza obserwacja samych zawodników wykazywała, że w swym treningu zapominali o systemie nerwowym.

Ogólnie widać było strzelanie za szybko i ulegające wrażeniom. Jeden gorszy strzał „peszyl” zawodnika i ten miał poprawić swe wyniki, w 70 proc. wypadków, powtarzając serję — pogarszał je.

Zawodnicy denerwowali się również strzałami swoich sąsiadów i niejednokrotnie czekali, aż sąsiad z lewej czy prawej strony odda swój strzał.

Uderza w wynikach fakt, że duża liczba nagród przypadła zawodnikom lwowskim, (podobno 19-tu zawodników) — wytłumaczyć należy to zjawisko normalnymi warunkami życia, jakie pędzili oni, nie będąc oderwanymi od swych ognisk domowych, nie podlegając zmianom żywienia itd. Z drugiej jednak strony zawodnicy zamiescowi nie szanowali się. Za krótki sen, używanie alkoholu, palenie papierosów — wpłynęły bezwarunkowo na obniżenie wyników. Pocieszny był jeden z zawodników, gdy prosił komisję zawodów o anulowanie mu serji i otwarcie przyznał się do bombki piwa, którą wypił zamiast kawy. Jeśli do tego, co wyżej opisałem, dodam ogólną nieznamość warunków konkursów strzeleckich, będziemy mieli wszystkie ważniejsze minusy.

Inicjatywa Związku Strzeleckiego zorganizowania Pierwszych Narodowych Zawodów Strzeleckich, trud podjęty za ich pośrednictwem dla spopularyzowania sportu strzeleckiego w społeczeństwie — jest poważnym krokiem naprzód. Organizacyjnie egzamin został zdany chlubnie. Na II-ich Narodowych Zawodach Strzeleckich we wrześniu 1925 roku, musimy się zjawić z bronią precyzyjną i z opanowanym systemem nerwowym.

Ocena zawodów wielobojoych

(Dokończenie)

Na czem więc polega owe prawo potęgowe? Można by je przyjąć najróżniej, najlepiej przyjąć je jednak w formie:

$$ax^2 + bx = y \quad (1^*)$$

gdzie:

a i b oznaczają wielkości stałe, zależne od ćwiczenia i granic, jakie chcemy dla punktacji wprowadzić;

x są wyniki w sek., cm., kgm.;

y oznacza ilość punktów.

Dla przykładu weźmiemy odrazu pewne ćwiczenie, np. *pehnięcie kulą*. Przyjmijmy za podstawę, iż 500 cm. ma stanowić 0 punktów zaś 1350 cm. 100 punktów.

Z pierwszego warunku mamy równanie:

$$a \cdot 5,0^2 + b \cdot 5,0 = 0 \quad (2)$$

Z drugiego warunku otrzymujemy:

$$a \cdot 13,5^2 + b \cdot 13,5 = 100 \quad (3)$$

Mamy więc dwa równania o dwu niewiadomych. Rozwiązanie tych dwu równań daje nam:

$$a = 0,87146 \text{ i } b = - 4,3573$$

Równanie (1) brzmi zatem dla pehnięcia kulą:

$$x^2 - 5x = - 1,1475 y \quad (4)$$

Podstawiając w równaniu (4) dla y liczby od 1 do 100 (licząc tylko całe punkty), otrzymamy dane x, t. j. ilości centymetrów, które odpowiadają danej ilości punktów.

Aby czytelnikowi uprzytomnić, jak taka tabliczka opracowana, dla pehnięcia kulą wygląda, podaję ją całą przy końcu artykułu.

Tabliczkę tę można używać i dla ćwiczeń młodzieży, i dla ćwiczeń pań, (z zastosowaniem mniejszych przyrządów). Dobrane przezemnie punkty wyjścia są wskazane warunkami sportu polskiego, i razem z temi warunkami mogą ulec zmianie. Inne związki sportowe kończą cyframi innymi, np. niemiecki wymaga dla 100 punktów 1500 cm. pehnięcia.

Tablice takie oddają nadzwyczajne przysługi tam, gdzie chodzi o ocenę ćwiczeń wlekich mas zawodników jako np. ma stosowanie w wojsku. W przybliżeniu równych warunkach przeprowadzone zawody dają, mimo iż były przeprowadzone na różnych boiskach, zupełną możność porównania stanu fizycznego wyrobienia danych zawodników.

Opracowanie stosownych tablic jest teoretycznie bardzo łatwe, wymaga jednak dużej pracy rachunkowej. Zanim więc którykolwiek ze Związków podejmie opracowanie tablic, winien się gruntownie

*) W sprawie nieco innego wzoru porównaj: A Mathematical Investigation of the Methods proposed for the Calculation of Points for the Decathlon Competition. The Official Report of the Olympic games of Stockholm 1912, str. 331 i Deutsche Sportzeitung 1920 Nr 45 — 47.

zastanowić nad swemi potrzebami. Chodzi mianowicie o ustalenie dolnej i górnej granicy ocenianego ćwiczenia. Dla przykładu podaję granice jakie piszący uważalby na razie dla polskiego sportu za wskazane. Obok w nawiasach podaję granice niemieckie:

	(Polskie)	(Niemieckie)
Bieg 60 mtr.	11 s. — 6'8 s.	
" 100 "	17 " — 11 "	(16,75 — 10,5)
" 200 "	36 " — 22'8 s.	(35 — 21 ² / ₃)
" 400 "	1:22 — 52 "	(1:19 — 49)
" 800 "	3:15 — 2:04 "	(3:00 — 1:53)
" 1000 "	4:20 — 2:33 "	(4:10 — 2:30)
" 1500 "	7:00 — 7:00 "	(6:40 — 4:00)
" 3000 "	15:15 — 9:00 "	(14:35 — 8:15)
" 5000 "	28:00 — 16:15 "	(25:25 — 15:19)
" 10000 "	1:00:00 — 35:00 "	(53:40 — 32:00)
" 110 przez płotki	26,0 — 16,0 "	(25,0 — 15,0)
" 400 "	1:45 — 1:00 "	(1:31,0 — 15,0)
" 4 × 100 "	1:15,0 — 47,00 "	(1:08 — 43,0)
" 3 × 1000 "	14:00 — 8,00 "	(13:00 — 7,45)

Skok wzwyż	1,00 — 1,80 m.	(1,00 — 2,00)
" wdal	3,20 — 7,00 "	(3,50 — 7,50)
" o tyczce	1,50 — 3,8 "	(1,50 — 4,00)
" wdal z miejsca	1,60 — 3,30 "	(1,70 — 3,50)
" wzwyż "	0,80 — 1,50 "	(0,85 — 1,60)
Trójskok	7,00 — 13,50 "	(8,0 — 15,00)
Rzut dyskiem	13,0 — 42 "	(15,0 — 43,0)
" oszczepem	17,0 — 35 "	(20,0 — 60,0)
" piłką uszată	(20,0 — 65) "	(20,0 — 69,0)
Pchnięcie kulą 7 ¹ / ₄ kg.	5,0 — 13,5 "	(21,0 — 69,0)
Rzut granatem	20,0 — 80 "	(5,0 — 15,0)

Ponieważ ocena powyższa dotyczy głównie wielobojów, przeto rozmatłość ćwiczeń jest zupełnie dostateczną i obejmuje mniejwięcej wszystko to, co w obecnych warunkach ćwiczymy.

Metodę wyżej opisaną można polecić uwadze wszystkich tych, którym sprawa racjonalnej oceny w wieloboju leży na sercu, i którzy przez wprowadzenie oceny sprawiedliwej, chcieliby podnieść wielobój do poszanowania, które mu się słusznie wśród innych zawodów należy.

pkt.	m.	różnica	pkt.	m.	różnica	pkt.	m.	różnica	pkt.	m.	różnica	pkt.	m.	różnica
0	5,000													
1	5,220	220	21	8,009	105	41	9,801	79	61	11,232	66	81	12,460	58
2	5,423	203	22	8,112	103	42	9,879	78	62	11,297	65	82	12,517	57
3	5,613	190	23	8,213	101	43	9,956	77	63	11,362	65	83	12,574	57
4	5,792	179	24	8,313	100	44	10,023	77	64	11,427	65	84	12,631	57
5	5,962	170	25	8,411	98	45	10,108	75	65	11,491	64	85	12,687	56
6	6,120	162	26	8,507	96	46	10,183	75	66	11,555	64	86	12,744	57
7	6,279	155	27	8,602	95	47	10,258	75	67	11,618	63	87	12,797	53
8	6,428	149	28	8,695	93	48	10,331	73	68	11,680	62	88	12,855	58
9	6,572	144	29	8,787	92	49	10,404	73	69	11,743	63	89	12,910	55
10	6,710	138	30	8,878	91	50	10,476	72	70	11,805	62	90	12,965	56
11	6,844	134	31	8,967	89	51	10,518	72	71	11,866	61	91	13,020	55
12	6,994	130	32	9,055	88	52	10,619	71	72	11,927	61	92	13,075	55
13	7,101	127	33	9,142	87	53	10,689	70	73	11,988	61	93	13,128	53
14	7,224	123	34	9,228	86	54	10,759	70	74	12,048	60	94	13,182	54
15	7,344	120	35	9,313	85	55	10,828	69	75	12,108	60	95	13,236	54
16	7,360	116	36	9,396	83	56	10,897	69	76	12,167	69	96	13,289	53
17	7,574	114	37	9,479	83	57	10,965	68	77	12,227	60	97	13,342	53
18	7,687	113	38	9,551	82	58	11,033	68	78	12,285	58	98	13,395	53
19	7,796	109	39	9,641	80	59	11,100	67	79	12,344	59	99	13,443	53
20	7,904	108	40	9,722	81	60	11,166	66	80	12,402	58	100	13,500	52

Inż. Dr. Cz. Kłoś.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Zawodach międzyszkolnych



IGRZYSKA

VIII-ej

OLIMPJADY



Otwarcie turnieju olimpijskiego piłki nożnej

(Od specjalnego korespondenta)

*Włochy — Hiszpanja 1 : 0. Faworyci wyeliminowani w pierwszej grze.
Tragiczna bramka Vallany.*

PARYŻ, 25.V. Spotkanie Włoch i Hiszpanji w pierwszej rundzie jest znakomitą ilustracją absurdalności systemu pucharowego w rozgrywkach. System usprawiedliwia tylko to jedno, że wobec 2-tygodniowego ich terminu i 24 zgłoszeń, żaden inny nie byłby możliwy do przeprowadzenia. Tym sposobem było z góry wiadomem, że zaraz na wstępie odpaść musi jedna z najsilniejszych drużyn.

Sensacyjne spotkanie wywołało zainteresowanie tem większe, że wobec zupełnej równości sił obu drużyn i ostatniej ich nierozegranej w Medjolanie, nikt nie silił się nawet na stawianie horoskopów. Pewnem było tylko jedno, że spotkanie eliminacyjne drużyn tak ambitnych i obdarzonych takim temperamentem, będzie niezwykle zaciekle. Gra musiała być brutalna i bezwzględna.

I chociaż na boisku stanęła przestawna drużyna hiszpańska ze swemi gwiazdami otoczonemi wprost aureolą sławy sportowej — jak Zamorra, Pierra, Samitier, choć drużyna Włoch stoi na nie niższym od niej poziomie, a mecz stanowił otwarcie największej z Olimpjad — stadjon w Colombes świecił w znacznej części pustkami. Liczba widzów — 20—25 tysięcy zapelniła zaledwie połowę miejsc na trybunach.

Publiczność paryską interesują bowiem tylko mecze drużyn francuskich...

SKŁAD DRUŻYN

Hiszpanja :

Zamorra
Vallana, Pasarin,
Gamborena, Larraza, Pena,
Pierra, Samitier, Monjardin, Carmelo, Aigirrezabala.

Włochy:

Levratto, Magnozzi, Della-Valle, Baloncieri, Calvi
Aliberti, Burlando, Barbieri,
Caligaris, Rosetta,
Da Pra.

PRZEBIEG GRY

Punktualnie o godz. 3.30 wyszła podziemnem wejściem drużyna hiszpańska w czerwonych koszulkach z złotemi pasami i granatowych spodełkach. Odegrano hymn, podczas którego zwolennicy Włochów nie zawahali się manifestować swych sympatyj przeciągłem wyciem i gwizdaniem.

Po chwili zjawiają się Włosi w niebieskich koszulkach z krzyżem Sabaudzkim. Tłum wita ich nieco przychylniej. Z kolei grają hymn włoski.

Zjawia się sędzia p. Sławik, Francuz (?) i dwóch sędziów autowych.

Losowanie. Włosi wybierają boisko, Hiszpanie rozpoczynają grę.

Zaraz na początku gry spada krótki, ulewny deszcz. Boisko staje się nadzwyczajnie śliskiem.

Gra od początku do końca w zawrotnem tempie. Odrazu obustronne niebezpieczne ataki. W 6 min. róg dla Włoch. Wybija piłkę pięścią Zamorra.

Po chwili peten furji atak Hiszpanów, Da Pra wybiega i chwytą piłkę i w tym samym momencie Samitier w pełnym pędzie skacze wprost na niego uderzając go nogami w piersi. Hiszpan przeleciał parę metrów poziomo w powietrzu i wpadł plecami do bramki, Da Pra tymczasem ugodzony, runął prawie nieprzytomny, mimo bólu, kurczowo trzymając piłkę.

Za tak niebezpieczną grę powinien był sędzia wykluczyć go niezwłocznie z gry. Domagała się też tego publiczność, dając wyraz swemu oburzeniu złowrogim rykiem. Pan Sławik był jednak tolerancyjny.

Po przerwie i ocuceniu bramkarza włoskiego, wolny przeciw Hiszpanom.

Czerwono-zółci przechodzą do ataku, „gniotąc“ dłuższy czas przeciwników. Monjardin przebija się, wózkuje i pudtuje z doskonałej pozycji. Dalsza serja obustronnych fouli i rzutów wolnych.

Atak włoski znakomicie zgrany, przeprowadza szereg precyzyjnych, wykończonych wypadów, które jednak likwiduje zawsze żelazna linja obrony hiszpańskiej.

W pewnym momencie znakomity lewo skrzydłowy włoski Levratto w pełnym pędzie zderza się z Vallaną. Podwójny knock-out. Przerwa, ucucenie.

Jednak z dziwnie solidnego materiału są ci ludzie... Po chwili wstają i grają nie gorzej niż przedtem.

Da Pra interwenjuje kilkakrotnie. Nie chwytą jednak piłek, tylko wybija je wprzód lub na out, zawsze z dobrym skutkiem. W 23 min. róg dla czerwonych, obroniony.

Tymczasem Włosi otrząsają się z przewagi i atakują. Niezrównany Ricardo Zamorra z niezwykłą zimną krwią zawsze jakoś znajdzie się tam skąd idzie piłka.

Dalsze foule. Znowu przerwa i ucucenie jakiejś ofiary Samitera.

Hiszpanie rozpoczynają nową serję wspaniałych wypadów. Wszystkie jednak likwiduje lewy obrońca Włoch niezrównany Caligaris, bezprzecnie jedna z pierwszych znakomitości całego turnieju olimpijskiego. Rozbijają się o niego jak o skałę wszystkie

ataki. Zawsze piłka trafia na niego, i zawsze wraca na hiszpańską połowę.

Po chwili Da Pra chwyta piłkę na ziemi i zwała się na niego 3 graczy. Stos ciał wywnął parę kozłów; niektórzy wstali. Da Pra został na ziemi znowu nieprzytomny. W 35 min. następuje jeden z najpiękniejszych momentów gry. Z dalekiego, niezwykle silnego strzału prawo-skrzydłowego włoskiego łącznika Baloncieri w magiczny wprost sposób zabiera piłkę głową i z 20 m. strzela... o parę centymetrów od sztangi. Niewzruszony Zamorra nawet nie drgnął. Wiedział, że piłka pójdzie w aut.

W dalszym ciągu gra otwarta i coraz bardziej brutalna, głównie ze strony Hiszpanów.

*

Burlando, (śr. pomoc Włoch) kontuzjowany schodzi na jakiś czas z boiska. Nowa przerwa.

Po chwili dla różnorodności któryś z czerwono-żółtych nie może wstać.

Dalsze ataki Hiszpanów. Da Pra wybija parę razy, zawsze bardzo szczęśliwie. Hiszpanie mają jakiś czas wyraźną przewagę.

Gra, po obliczeniu przerw „kuracyjnych“ trwała 50 min.

Do pauzy 0:0, rogów 1:1. Zupełna równowaga drużyn. Zainteresowanie i napięcie na widowni niebywałe.

*

Po przerwie tempo coraz większe. Gra coraz ambitniejsza i coraz bardziej bezwzględna. Humanitarna publiczność rykiem piętnuje każdy akt brutalności. W 8 min. Da Pra z robinzonady wybija w aut, II kornera czerwonych. Piłka wędruje wciąż od jednej bramki do drugiej z błyskawiczną szybkością. Hiszpanie mają wyraźnego pecha w strzalech. Włosi szturmują kilkakrotnie całą ławą — piłka zawsze albo przelatuje ponad bramką, albo tonie rękach Zamorry. W 17 min. wspaniały strzał Aiguirezaba i. Da Pra wybija na siatkę III-ci róg. W 19 min. Baloncieri przeprowadza groźny atak. Obrońca zabiega mu, a tymczasem Zamorra rzuca się naoslep jak między młot i kowadło, między pędzących przeciwników i wybija piętą. Piłka poszła w aut, a Zamorre... szybko docucono. W pewnym momencie Larraza kopie w pierś leżącego Burlanda. Włoch na wpół przytomny schwycił nogę swego ciemięczy, i trzymał ją kurczowo jako corpus delicti, choć Hiszpan robił co mógł, by się oswobodzić.

Sędzia wreszcie uznał za stosowne interwenjować i kazał Larrazy zejść z boiska. Hiszpan na to położył się na ziemi, chcąc tym sposobem udowodnić, że to raczej on jest ofiarą gry brutalnej. Po przydługim targowaniu się (któremu towarzyszyły bójkę na trybunach, i ostra wymiana zdań na trybunie prasy), Larraza wyszedł. Po chwili jeszcze raz cuca któregoś z niebieskich.

Hiszpanie w 10 ciu zaczynają grać ze zdwojoną ambicją i przez jakiś czas gnębą Włochów. 2 następne rogi dla czerwonych. Włosi puchną i stają przed nimi widmo przegranej.

Jednak w 40 min. Baloncieri przebijają się; zabiega mu lewy obrońca, wybijając piłkę w tył... Staje się rzecz tragiczna: prawy obrońca Hiszpanji Vallana, poniesiony temperamentem w pędzie całym wpada na piłkę i strzela samobójczego gola...

Zrozpaczony Hiszpan pada z placem na ziemię, wyrwa sobie włosy etc., etc., etc. Drużyna hiszpańska upada na duchu; dalsze jej wysiłki pozbawione są już tej furji, z jaką grają oni zazwyczaj. W ostatnich minutach jeszcze 3 beznadziejnie niemal sytuacje pod bramką Włoch — które z niebywałem szczęściem broni zawsze Da Pra. Jeszcze 6-ty róg dla czerwonych. Włosi gają na zwłokę, wybijając wciąż na aut — i wreszcie (po odliczeniu przerw) w 50 min. gwizdek. Rezultat 1:0. Nieopisany ryk radości wśród zwolenników Włoch.

Publiczność naogół bezstronna, przyjmuje wynik z zadowoleniem, uważając go za słuszną karę za skandaliczne wprost foule i w najwyższym stopniu niebezpieczną grę Hiszpanów.

*

Mecz Włochy — Hiszpanja należał niewątpliwie do najbardziej sensacyjnych wydarzeń sportowych roku. „Wejźcie on do historii“ sportu. Gry tak ambitnej, tak pełnej żywiołowego temperamentu, wprost furji, przy niezrównanej z obu stron technice, nie widuje się często. Stanowiła ona prolog godny wielkiej Olimpiady.

*

Drużyna włoska stała bezwzględnie wyżej od swych przeciwników pod względem techniki i kombinacji.

Gra nadzwyczaj ostra, ale prawie że fair. Oczywiście były ze strony Włochów foule, ale nie było celowej gry niebezpiecznej, tendencyjnego „polowania“ na graczy.

Najlepszym na boisku był chyba Caligaris. Lewy pomocnik Aliberti i lewo-skrzydłowy Levratto nie wiele mu ustępowali. Levratto centruje z każdej pozycji i zawsze celnie. Prawy łącznik Baloncieri stworzył największą niebezpieczną sytuację pod bramką Hiszpanji.

Da Pra znacznie słabszy od swego vis-à-vis. Rzadko chwyta piłkę. Natomiast wybija ją zawsze z największą brawurą i odwagą.

Grał ofiarnie, choć cały atak hiszpański stał „szedł na niego“, by go unieszkodliwić. Da Pra jednak wytrzymał wszystko i nie puścił ani jednej piłki.

Drużyna hiszpańska przewyższała natomiast swych przeciwników temperamentem i wytrzymałością. Konsekwentne trzymanie się zasady, że cel uswieca środki było dla niej wielkim atutem. Hiszpanie grają bezwzględnie, i nie obchodzi ich nic cudość ani swoich ani cudzych kości. Widzą tylko jedno — piłkę, wiedzą tylko jedno: trzeba zwyciężyć. Są nieskończenie brutalni względem przeciwników, ale również nie cofają się przed najbardziej karkołomnymi skokami. Tego od nich zazwyczaj wymaga tłum, i... za to im płacą.

Drużyna cała dość jednolita. Wybija się tylko na czoło ostawiony Ricardo Zamorra, bramkarz z bożej łaski, obdarzony niespotykaną wprost intuicją i spokojem, o co naogół trudno jest za Pirenejami...

Napad hiszpański grał głównie prawą stroną — przez swą niezrównaną parę napastników Pierrę i Samitiera. Brak mu było jednak najlepszego może gracza półwyspu — Alcantry. Drużyna hiszpańska złożona z cyrkowców a nie sportsmanów robiła wrażenie wysoce niesympatyczne. To co się podobą nad Ebrem wywołuje gwizdanie w Paryżu.

*

Sędzia p. Sławik wywiał się ze swego bardzo trudnego zadania bez zarzutu. Odnaczał się taktem i przerywał grę tylko kiedy musiał. Zbytnią pedanterja i surowość mogłaby się skończyć awanturą, czego udało się uniknąć p. Sławikowi, który szczęśliwie doznał do portu po półtoragodzinnej żegludze między Scyllą i Charybdą dwóch roznamiętnionych do najwyższego stopnia drużyn. T. Semadeni.

Najbliższy numer „Nowin Sportowych Stadjonu“ ukaże się we wtorek 10 czerwca, przynosząc wyniki regat kwalifikacyjnych w Bydgoszczy, zawodów kwalifikacyjnych lekko-atletycznych, międzynarodowych zawodów kolarskich i meczów piłkarskich z całej Polski.

NASI ZWYCIĘZCY



Fogl, Opata, Hirzer, Jenny, Eisenhoffer, Gutman, Mandl, Obitz, Braun, Orth,
siedzi Biri

Pierwszy i ostatni występ polskiej olimpijskiej drużyny piłki nożnej Mecz z Węgrami,

aczkolwiek zakończony wysokocyfrową porażką, nie przyniósł ujemny
polskiej piłce nożnej

Bohaterem dnia był znów Wacek Kuchar.

Szczęście nie sprzyjało nam przy losowaniu pierwszej rundy rozgrywek olimpijskich: trafiliśmy na faworytów, i do tego na drużynę z którą graliśmy już parokrotnie. Tym sposobem nie udało się nam z okazji Olimpiady spotkać z żadną drużyną, z którą nie mierzyliśmy dotąd naszych sił.

Przyznać trzeba jednak na wstępie, że przegrana nasza, przewidywana przez Polaków z całą pewnością była zupełnie zasłużona. Może należało nam się dojście do 1/8 finału—odpadliśmy wcześniej i nie ma w tem nic strasznego. O ileż tragiczniejszy był los świetnej drużyny hiszpańskiej, która odpadła w pierwszej grze, a mogła liczyć na zwycięstwo?

Z 22 drużyn stających do rozgrywek było oczywiście cały szereg zdecydowanie od nas słabszych, z którymi uporalibyśmy się bez wysiłku — mam na myśli Litwę, Estonję, Bułgarię, Irlandję, Stany Zjednoczone, Luksemburg — było kilka o klasie mniej więcej równej naszej — Belgja, Francja, Holandja, Rumunja, Turcja, Jugostawia.

Jednak ponad tem wszystkim stoi 5 drużyn o niebo wyższych od Polski pod każdym względem. O powodzeniu w grze z nimi nie wolnoby nam nawet marzyć. Są to drużyny Czechosłowacji, Węgier, Szwajcarii, Włoch i przedewszystkiem Urugwaju.

Staliśmy do walki nierównej; przegraliśmy, nie było nadziei — niema więc miejsca na rozpacz. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że cel wysłania ekspedycji polskiej zostanie osiągnięty jeżeli drużyna nasza pokaże grę piękną, ambitną i fair. Pod tym względem nie zawiedliśmy się. Zrobiliśmy na

tych co nas widzieli jak najlepsze wrażenie. Drużynie naszej należy się za to pełne uznanie i byłoby najwyższą niesprawiedliwością mieć do niej (jako całość) z powodu klęski jakiegokolwiek pretensje.

SKŁAD DRUŻYN.

26 maja na bardzo niesympatycznym boisku Stade Bergeyre stanęła polska drużyna narodowa w składzie następującym: Bramkarz **Wiśniewski** (Wisła) Obrona: **Fryc** (Cracovia) **Cyll** (Ł.K.S.) **Pomoc** **Spojda** (Warta) **Cikowski** (Crac.) **Styczeń** (Crac.) **Napad** **Sperling** (Crac.) **Reyman** i (Wisła) **Kaluża** (Crac.) **Batsch** (Pogoń) **Kuchar Wacek** (Pogoń).

Najlepsi niemal gracze polscy **Gintel** i **Synowiec** z powodu kontuzji poniesionych w Sztokholmie — siedzą na trybunach.

Węgrzy natomiast wystąpili w najlepszym składzie, jaki mieli. Ściągnęli oni za pieniądze wszystkich Węgrów grających od lat w różnych Hakoach wiedeńskich i berneńskich Makkabiach. Brak było chyba tylko osławionego **Plattka** z Barcelony.

Drużyna ich wystąpiła w ciemnoczerwonych koszulkach z herbem na piersi i czarnych spodenkach:

Skład. Bramkarz **Biri** (Kispesti A.C.). **Obrona:** **Mandl** (MTK). **Fogl** II (Ujpesti T.Z.). **Pomoc** **Obitz** (FTC). **Gutman** (MTK). **Orth** (MTK). **Napad** **Jenny** (MTK). **Hirzer** (Törekves) **Opata** (MTK). **Eisenhoffer** (FTC) i **Braun** (MTK).

*

Drużyna polska w białych koszulkach z orłem i czerwonych spodenkach wyglądała bardzo ładnie i swą dobrą postawą robiła dodatnie wrażenie.

Przy wejściu jej na boisko hymnu nie odegrano, gdyż niema tego zwyczaju w Stade Bergeyre: orkiestra jest tylko w Colombes.

Tym sposobem, zdaje się że... straciliśmy jedyną okazję ustyszenia w stadjonach olimpijskich mazurka Dąbrowskiego.

PRZEBIEG GRY

Losowanie. Węgrzy wybierają boisko. Polska gra przeciw wiatrowi i co ważniejsza przeciw słońcu, które w Bergeyre świeci nie z boku a wprost w oczy bramkarzowi, zwłaszcza w godzinach popołudniowych.

Gra do przerwy nie uwidacznia zdecydowanie niczyjej przewagi. My jednak, którzy znamy naszą drużynę, przeczuwamy przegraną wcześniej niż obcy.

W 17 m. I korner dla Węgrów. Piłka przerzuca się z jednego pola na drugie. Częściej jednak zagląda do polskiej bramki, której zawsze broni znakomity dnia tego Wiśniewski. Do węgierskiej bramki piłka nie zbliża się za bardzo, prawie nigdy. Biri interwenjował w ciągu całej gry zaledwie parę razy.

Wreszcie po paru nieudanych wysiłkach Węgrzy przebijają się i prawy łącznik Eisenhoffer strzela w 19 min.

PIERWSZĄ BRAMKĘ

Na drużynie naszej nie widać jeszcze konsternacji. Gra toczy się nadal otwarta. Cyll w obronie przeszedł pokładane w nim nadzieje—Fryc grał znacznie od niego słabiej. Linja pomocy doskonała (jak na nasze stosunki, oczywiście). Pracują intensywnie wszyscy trzej, najsukuteczniej Cikowski.

Węgrzy nie mają wielkiego szczęścia w atakach. W 28 m. Wiśniewski ratuje sytuację. W 35 m. po ładnej kombinacji pada ze strony Madziarów silny strzał z paru metrów — w poprzeczkę.

W 39 m. prawy łącznik Węgrów marnuje pewną pozycję strzelając w aut.

W 41 m. węgrzy prowadzą nowy atak. Prawo skrzydłowy Braun nie krępowany niczem w swych przedsięwzięciach przez Fryca, prowadzi piłkę prawie do linii i centruje. Z podania tego Opa strzela z metra — Wiśniewski z bajeczną przytomnością wybija piłkę pięścią, natychmiast strzał ponowny — ponownie odbity. Żywe oklaski.

Po chwili drugi atak. Wiśniewski śliczną robniśnadą wybija za linię.

II. RÓG DLA WĘGRÓW

W 43 m. Wiśniewski zamiast złapać piłkę wybija ją ponownie. III. róg.

Napad Polski do przerwy zrywał się parę razy do boju. Prowadziła go wylądnie prawa strona, ściślej mówiąc prawe skrzydło — Wacek Kuchar. Wszystkie ataki jednak rozbiły się jak opokę o Fogla i Mandla — dwóch obrońców słynnych na całym kontynencie.

DO PAUZY STAN 1:0 DLA WĘGRÓW

Kłeska Polski jest już przesądzona. Jakikolwiek sukces naszych byłby możliwy tylko wtedy, gdyby w początku gry udało im się żywiołowie zrywami zamaskować parę punktów i potem murować bramkę: Nie z tego nie było. Próbował może jeden Kuchar — ale sam. Tymczasem ciągła defensywa wyczerpała obrońców a zwłaszcza Wiśniewskiego.

Bramkarz — choćby nim był „sam“ Zamorra może dokonywać cudów, o ile ataki następują w pewnych odstępach czasu. Jeżeli jednak przez półtorej godziny goal jest wciąż bombardowany — nerwy bramkarza musza mu odmówić posłuszeństwa. Nie też dziwnego, że Wiśniewski po pauzie zrobił kilka błędów. Jeżeli puścił po przerwie „tylko“ 4 bramki — jest to jego dużą zastugą — obronił ich bowiem nieskończenie wiele.

Pomoc — prawie, że zupełnie nie odciążana przez atak — „spuchła“ beznadziejnie Cikowski doskonały w pierwszej połowie — po pauzie jakby zniknął z powierzchni ziemi. Jeden tylko Kuchar robił wrażenie „niespuchniętego“. Biegał po całym boisku był jednocześnie całym atakiem, był pomocnikiem i obrońcą. Człowiek ten ma sily niespożyte, niebywałą wytrwałość i pracowitość, które wielokrotnie wynagradzają mu pewne braki w technice.

*

Już w 6 minucie po pauzie lewy łącznik Hirzer pięknym strzałem pakuje piłkę w siatkę — strzał był nie do obrony — II-gi punkt dla Węgrów.

Drużyna polska zaczyna rozumieć, że nie podobna wyrównać. Widać w jej grze, że nie ma aspiracji do zwycięstwa, ale walczy zaciekle by przegrać z honorem.

W 8 m. woły za rękę Stycznia. Po chwili silny strzał Hirzera. Wybija Wiśniewski na aut.

IV-ty róg dla Węgiei.

Dalsze ustawiczne natarcia Madziarów. Wreszcie w 13 m. znów Hirzer strzela z kilkunastu metrów z niezwykłą siłą; Wiśniewski usiłuje wybić pięściami piłka jednak źle uderzona wpada w róg. Ta bramka była może do obrony.

Stan 3:0 dla Węgrów.

Drużyna polska opada z sił. Węgrzy robią ogromne wysiłki, by powiększyć jeszcze swe zwycięstwo. Napastnicy ich, mimo pewnego już sukcesu dają z siebie co mogą.

Bombardują naszą bramkę, strzelając wielokrotnie w bok i ponad poprzeczkę.

Napad Polski przerywa się sporadycznie — zawsze jednak musi zawrócić z połowy drogi. Węgrzy gniotą beznadziejnie. Atmosfera zaczyna się robić niemila: 3:0 — i widać, że to nie koniec.

W 25 m. środek napadu Opa prowadzi piłkę — Wiśniewski wybiega — ślizga się, spada, Węgiei tymczasem markuje 4-ty punkt dla swych barw.

4:0!

W 28 m. nowy strzał Hirzera nad poprzeczką. Gra przez chwilę przerzuca się w obie strony.

W 39 m. następują 2 jeden po drugim ostre strzały w róg, które broni wspaniale Wiśniewski.

Na 2 m. przed końcem Opa strzałem z paru metrów ustanawia ostateczny rezultat

5:0,

Jeszcze jeden ładny atak biało-czerwonych, centra Wacka, którą łapie Biri, jeszcze jeden róg dla Węgrów — sędzia odgwizduje zawody.

OCENA GRACZY

Ustawienia naszej drużyny reprezentacyjnej nie można p. Obrubańskiemu powinszować. To co w niej było dobre — Kuchar—Wiśniewski—Batsch—Cikowski—to „rozumiąło się“ samo przez się. Natomiast ustawienie takich graczy jak Sperling i Reyman jest dla wszystkich zagadką.

O Wiśniewskim pisaliśmy już powyżej. Bronił nas wspaniale póki mu nerwy na to pozwoliły. Nie dokonał może większych cudów — ale za to też nie zrobił żadnej „gaffe“ i uratował nas od gorszej klęski. Obrońcy — Cyll i Fryc w meczu międzynarodowym byli zupełnie na swoim miejscu.

Cyll z początku grał dość dobrze — później zniknął. Nie mają oni ani biegu ani wykopu — ani taktyki; choćby był tym systemem jednego backa — gdy już nie mogli nogami — wstrzymali parę ataków! Nie zdarzało się prawie, by obrońcy nasi jednym wykopem dalekim wyjaśniali sytuację. Skrzydłowym pozwałali spokojnie prowadzić piłką i jeszcze spokojniej ustawiać ją do centrowania.

Pomoc była bardzo dobra i pracowita — jednak nie może uchodzić za piłkarza pierwszo-klasowego

ten, kto może tylko wytrzymać trzy kwadransy wysiłku.

Napad w połowie natomiast grał skandalicznie. Sperling i Reyman nie brali więcej w grze udziału niż... sędzia autowy. I owszem — biegali za piłką, ale jeśli przypadkowo kiedy którego z nich dotknęła — natychmiast odstępowali ją Węgrom.

Na obronę Sperlinga można powiedzieć to, że grał przeciw niemu Orth — najlepszy na boisku, i że w ogóle fatalnie podawano mu piłki.

Na obronę Reymana trudno cokolwiek powiedzieć. Nie grał właściwie wcale.

Kaluża wykazał dobre chęci i rutynę, gracz ten jednak „skończył” się już i nie wytrzymuje tempa poważniejszych zawodów.

Pracował rzetelnie Batsch i nadzwyczajnie Kuchar, który swym biegiem brał zawsze przeciwników i był jedynym, który stwarzał dla nich niebezpieczne sytuacje.

Drużyna jako całość, po za lewą stroną napadu zupełnie „doniczego” spełniła swe zadanie grając bardzo ambitnie ofiarnie i fair. Najlepszym dowodem jej moralnego sukcesu są głosy prasy francuskiej, które przytoczę w następnej korespondencji.

T. Semadeni.

PÓŁFINAL

Rozegrany będzie w stadjonie Colombes. We czwartek 5.VI stają do niego Szwecja i Szwajcaria a w piątek 6.VI Urugwaj i Holandia.

OSTATNIE WYNIKI

Szwajcaria — Włochy 2:1.

Holandja — Irlandja 2:1 przy dwóch prolongatach.

ROBINSONADA WIŚNIEWSKIEGO



Hirzer, Mutters (sędzia), Cyll, Styczeń, Wiśniewski

List z Krakowa

Jeszcze o drużynie olimpijskiej. — Rezerwy krakowskie. — Zapowiedzi.

„Causa finita”. Taki tytuł niestety trzeba dać naszemu piłkarskiemu występowi na Olimpiadzie. Nasi przyjaciele polityczni Francuzi wylosowali nam godnego przeciwnika, nieprzyjaciele sportowi Węgrzy wpakowali nam pokazną paczkę pięciu bramek, obejrzelśmy wspaniałości stolicy świata, widzieliśmy kilka spotkań footballowych, które — jak chcą niektórzy — mają nas strasznie wiele nauczyć, wydaliśmy gładko z trudem zebrane, a częściowo pożyczone kilka tysięcy dolarów i... jazda do domu! Niesłychanie ciekawem jest obserwować, co teraz „wyczyniają” sportowa opinia i sportowa prasa polska. Na różne tony i każdy ze swego podwórka, ale ujadają wszyscy! „Szukaj winnego”, oto nasza polska maksyma w niepowodzeniu. Więc jedni chcą poświęcić „żyda” Birę (chrzczonego katolik jako żywo), inni ukrzyżować Obrubańskiego, inni wreszcie znieść z powierzchni ziemi „Cracovię”, bo przez swe wpływy za wielu swoich graczy wpechała do reprezentacji, a są i tacy, którzy całą winę przypisują zniechęconej, chorej na manję wielkości Małopolsce.

Kto czytywał moje poprzednie korespondencje na temat reprezentacji footballowej olimpijskiej, pisane do chwili wyjazdu ekspedycji z Krakowa, ten uwierzy, że wyniki sztokholmski i paryski nie mogły być dla mnie niespodzianką. Może w Stockholmie nie liczyłem na cyfrowo tak wysoką klęskę, ale co do spotkania w Paryżu zaryzykuję twierdzenie, że wynik jego jest niewątpliwie sprawiedliwym wykładnikiem stosunku sił footballu naszego i footballu węgierskiego. Poprzednie nasze wyniki w spotkaniach międzypaństwowych nie mogły być według mnie tym wykładnikiem stosunku naszych sił do zagranicy. Ten mój po-

gład w opinii polskiej zdaje się dość odosobiony postaram się uzasadnić. Oto we wszystkich poprzednich spotkaniach przeciwnicy silniejsi od nas, a więc Węgrzy i Szwedzi, a także po części Jugosłowianie, nigdy nie wystawiali przeciw nam swej najsilniejszej jedenastki. W reprezentacji szwedzkiej, pokonanej przez naszą drużynę w maju 1922 walczyli wyłącznie gracze Stockholmu, który bynajmniej nie jest metropolją piłkarstwa szwedzkiego, z reprezentacji Szwecji, która w ubiegłym roku grała w Krakowie zaledwo dwóch znalazło się w olimpijskiej drużynie tego narodu. Jeszcze łatwiej udowodnić to na Węgrach. My, Małopolanie, znamy z nazwiska każdego lepszego gracza węgierskiego i łatwo nam stwierdzić, że w grudniu r. 1921 w Budapeszcie nie wystąpiły przeciw Polsce najwybitniejsze gwiazdy węgierskiego piłkarstwa, a jedenastka, która przybyła w maju 1922 do Krakowa przez samych Węgrów nazwana była „drugim garniturem”.

Podobnie zresztą postępowaliśmy i my zestawiając zespoły reprezentacyjne przeciw Rumunii lub Estonii, bo znalazł się tam nawet mały Durniak z mało znanej krakowskiej Olszy a nawet uzyskał jedynego zresztą gola. Byliśmy bowiem zdania, że i średnio silny zespół wystarczy, by wobec słabego przeciwnika godnie Polskę zaprezentować. Inna rzecz z Olimpiadą, która jest popisem narodów. Wszak wiemy dobrze z jaką pieczołowitością i starannością rozważano w każdym narodzie każde stanowisko w drużynie. Jeżeli teraz porównamy wartość każdego gracza węgierskiego z odpowiadającym mu na danym stanowisku polskim graczem a więc Gintla z Foglem II, Krupę z Guttmanem, Szperlinga z Jennym i t. d. to musimy

stanowczo dojść do wniosku że całość węgierskiej drużyny jest o 3 do 3½ bramki, teoretycznie rzecz biorąc, od naszej lepszą. Gdy do tego dodamy złe fatum w postaci niedyspozycji Gintla i Synowca i niezaprzeczalne błędy w doborze drużyny (Cyll) i jej ustawieniu (Reyman 1 na lewym łączniku obok Kałuży) to wynik 5:0 przestania być „pechem“, krzywdą nieoczekiwaną i t. d. i t. p. a temsamem w znacznej części odpadnie potrzeba szukania winnych. Nie brak nam zresztą i innych państw. Nasi zwycięzcy Węgrzy w 3 dni później przez egzotycznych Egipcjan, z którymi mniej się liczyli niż z Polską, gładko zostali odprawieni do domu i tak przysnął piękny sen potomków Rakocznego o światowym prymacie footballowym. Spełniło się na nich stare polskie przysłowie „nosił wilk, ponieśli i wilka“. Obok nich mamy zresztą pośród pokonanych liczne a dobrane towarzystwo a więc Jugosławian, którzy przecież z Czechami już grwali remis, Łotyszów, Amerykanów, Luksemburg i t. d. a wreszcie najbardziej może współczucia godnych Hiszpanów pokonanych „nibyto“ przez Włochów swoim własnym goalem.

Mamy znów 4 lata czasu do następnej Olimpiady, ale wtedy nie pomogą nam ani najidealniejszy kapitan związkowy, ani król trenerów świata w mieście Biry, ani setki tysięcy dolarów na koszt ekspedycji, póki nasi gracze będą grali a pilnie stronili od treningu. Twierdzą bowiem kategorycznie, i jestem pewny, że raczej przyniada mi każdy znający stosunki w naszym piłkarstwie, że nasi gracze są z nielicznymi wyjątkami niesłuchanie nieobowiązkowi i leniwi, są więcej aktorami niż sportsmenami; każdy prawie obraża się gdy go się nie stawia do drużyny na zawody publiczne, ale obraża się również, gdy ktoś ośmieli się zwrócić mu uwagę, że tygodniami całymi opuszcza treningi.

Odkąd wybrańcy olimpijcy opuścili swe domowe pielesze, aby udać się do Stockholmu i Paryża, co prawda nie po tryumfy, zainteresowanie Krakowian dla piłki nożnej zmalało niesłuchanie. A jednak w tym właśnie okresie osłabiony ubytkiem 10 najlepszych graczy, Kraków, udowodnił, że jednak ma niezaprzeczone prawa do hegemonji w Polsce i prawne uzasad-

nienie „megalomanji“, zarzucanej mu tak często przez lwowski „Sport“. Przedewszystkiem zespół reprezentacyjny Krakowski zasługujący śmiało na miano słabego II garnituru pokonał łatwo stosunkiem bramek 3:1 tak umiejętnie i stosownie przez kapitana zw. p. Strzeleckiego dobraną jedenastkę Warszawy. Drugi ten garnitur krakowski miał rzeczywiście z konieczności słabe a przynajmniej zgoła niewypróbowane punkty. Do takich zaliczyć należy graczy Wawelu Nowaka (lewa obrona) i Sei-htera (środek pomocy), którzy jednak jak słyszę, spisali się dobrze, powię szając kadry krakowskich „reprezentantów“. Także Krumbolz i Ciszewski z konieczności zajęli stanowisko skrzydłowych, mimo że normalnie wchodzi w skład środkowego tria napadowego. Gdyby okoliczności pozwoliły utrzymać bez zmian pierwotnie przez kapitana KZOPN. zestawony zespół z Markiewiczem (Wisła) na lewej obronie, Cikowskim (Cracovia) na środku pomocy oraz z Balcerem i Adamskim (cbaj z Wisły) na skrzydłach napadu, wówczas klęska Warszawy mogła się stać bardzo dotkliwą.

O wiele sensacyjniejszym był remisowy (1:1) wynik krakowskiej Wisły z łódzkim mistrzem ŁKS. Bo oto rezerwa Wisły zasilona 3 graczami pierwszej drużyny (Markiewicz, Wójcik, Majcherczyk, po przerwie „doskoczył jeszcze Baber) po pięknej grze i około 60 minutowej przewadze, przy słabej dyspozycji strzałowej i braku szczęścia (2 strzały w poprzeczkę) nie dała się pokonać pełnej 1-jej drużynie gości, grającej tylko bez „Olimpijczyka“ Cylla. Dodać wypada, że goal dla ŁKS uzyskany dalekim 30 metowym strzałem Febera miał wiele cech przypadkowości Z „przyrostu“ Wisły dobrze zapowiadają się napastnicy Kotlarczyk i Harafiński i bramkarz Kiliński 2-gi.

Ubiegły świąteczny czwartek pełen był ruchu na wszystkich 9 boiskach Krakowa. Grano od rana do zmierzchu wszędzie, bądź o mistrzostwo, bądź z „przyjaźni“. A więc „z przyjaźni“ spotkały się w mocno nie A klasowej grze A klasowa Olsza i Wawel, wynikiem 1:1 nie czyniąc sobie krzywdy. Mistrzostwo kl. B. przyniosły dalsze punkty dla Makkabi, Sparty i Zwierzynieckiego KS.

Przedolimpijskie regaty wioślarskie w Paryżu

W dniu 18 maja b. r. odbyły się na Sekwanie w Courbevoie pod Paryżem międzyklubowe regaty francuskie, urządzone staraniem paryskiego klubu wioślarskiego p. n. La Societé Nautique de la Basse-Seine.

Regaty te obejmowały specjalnie rejon paryski i stanowiły przygotowanie do ogólnofrancuskich regat przedolimpijskich, które odbędą się w dniu 15 czerwca bieżącego roku.

W regatach brało udział ogółem 10 klubów wioślarskich, wystawiając w sumie imponującą cyfrę 250 wioślarzy.

Nie licząc 10 przedbiegów zorganizowanych uprzednio, a mających na celu wyeliminowanie najsłabszych osad, odbyło się na samych regatach 12 biegów, z czego: 3 na skiffach, 2 na półbłakach, 2 na rasboatach, 3 na ósemkach, 1 na double-scully i 1 na peruarze.

Dystanse biegów: — 1200 i 1750 metrów. Start stały, wspólny dla wszystkich biegów. Natomiast 2 metry, na każdej komplet sędziów, aparat telefoniczny, sygnał armatni dla finishu.

Organizacja regat — nadzwyczajnie sprawna. Najmniejszych opóźnień ani w ogólnem rozpoczęciu regat, ani w oznaczonych terminach startu dla poszczególnych osad Biegi następowały jeden po drugim w równych, krótkich odstępach czasu, nie nużąc długimi przerwami.

Jedyną wadą organizacji regat — był brak chro-

nometrów, wskutek czego zupełnie nie notowano czasu biegów. Wskutek tego nie można było określić szybkości osiągniętej przez poszczególne osady, nie można też było ustalić stosunku uzyskanych szybkości do istniejących rekordów,

Szerokość koryta, a przedewszystkiem dość równomierna głębokość Sekwany pozwalał urządzać biegi przy współudziale jednoczesnem 5—6 osad. Dzięki temu do poszczególnych biegów w dniu 18 maja stawały minimum 4 osady. Fakt ten, zwiększając stopień współzawodnictwa pomiędzy osadami, wpływa zarazem dodatnio na zainteresowanie się publiczności.

Naogół technika wioślarska postawiona na wysokim poziomie. Powolne, pozwalające na głębokie zaczerpnięcie powietrza, ruchy „po wodę“; doskonałe, szybkie i mocne pociągnięcie w wodzie, wreszcie — spokojne i lekkie, nieznacznem poruszeniem ramion, wydobycie wiosła z wody, Start b. dobry i mocny. Ani jednego fałszywego uderzenia, ani jednej „szprycy“, najmniejszego prawie spóźnienia ze strony poszczególnych wioślarzy. Finish natomiast słabszy, spowodowany prawdopodobnie zbyt forsownem zjeżdżaniem toru,

Poszczególne osady doskonale zgrane, skupione i uważne. Stąd — ledwie dostrzegalne i dosłyszalne komendy sterników. Sprawność i forma sportowa postawione są na takim poziomie, że każdy osobnik w biegu nietylko „wszystko z siebie daje“ — ale co

ważniejsze — daje umiejętnie: stara się nie stracić na darmo ani odrobiny swych sił.

Dlatego też każdą osadę i każdego wiosłarza cechuje spokój, skupienie, rozumne wydatkowanie sił i zupełne opanowanie nerwów i woli. Dlatego też każda osada jest nie tylko sumą kilku jednostek, lecz przede wszystkim doskonale scharmonizowaną całością, poruszaną jedną myślą i pragnieniem.

Kiedy tak cicho, uparcie, mocno i rytmicznie uderzają wiosła o fale Sekwany — wzdłuż brzegu na przestrzeni 1750 metrów szaleje niezliczony tłum publiczności, pełen temperamentu, dodający okrzykiem odwagi i siły wybranym przez siebie osadom. Stopień zainteresowania ze strony publiczności, niestety, zupełnie w Warszawie nieznan.

Godzinny deszcz w czasie regat nie tylko nie przerwał biegów, ale nie zdołał także ani trochę zmniejszyć olbrzymiej liczby widzów.

Różnice między sprawnością i techniką poszczegól-

nych osad są stosunkowo bardzo niewielkie. Dlatego też na całym dystansie osady pracują z całym natężeniem wszystkich sił. Rzadki-mi są też wypadki dystansowania przeciwnika. Normalne różnice pomiędzy przeciwnikami wynoszą: 50 cmt., 1 metr; 1/2 długości łodzi.

Poniżej podaję wyniki tych biegów, które traktowano, jako przedolimpijskie; osady zwycięskie w biegach tych staną do ogólnofrancuskich biegów przedolimpijskich. Wszystkie te biegi odbywały się na przestrzeni 1750 mt.

Skiffy 7 łodzi: 5-té Nautique de la Marne.

Rasboaty (4 osady) 5-té Nautique de la Basse-Seine.

Double-scull (4 osady) 5-té d'Encouragement Sport Nautique Paris.

Perouar (4 osady) Rowing-Club de Paris.

Osemki (3 osady) Rowing-Club de Paris.

K. Muszówna.

WIADOMOŚCI Z POZNANIA

Śledząc przebieg akcji na arenie olimpijskiej Poznania zupełnie zapomniał, że pupil jego, Warta, 25 maja zmierzył się z mistrzem Warszawy, Polonią. Tembardziej, że kładziono krzyż na sukcesie Warty, tak mizernym był skład, w którym w stolicy się zareprezentowała. Dlatego też, kiedy dowiedziano się o wyniku, nie chciano wierzyć, tak brzmiał on nieprawdopodobnie.

Warszawiacy z pewnością z wyniku zadowoleni i pocieszają się tem, że jeżeli zupełnie nie wygrali, to przynajmniej przyniętli Wartę. Tak samo zaś jest w Poznaniu, gdzie z wyniku jesteśmy serdecznie uradowani. Dlaczego? Rzecz prosta, drużyny która wystąpiła w Warszawie, Wartą I nazwać nie można, tak dalece była ona osłabiona. Z Warty I grało pięciu: Sneider, Niziński, Dabert, oraz Śmiglak i Przybysz; jednak dwaj ostatni na swych pozycjach nie grali, pierwszy bowiem z obrony przeszedł na środek pomocy (wcale zaś nie ma kwalifikacji po temu by być dobrym na wszystkich pozycjach à la Loth II), Przybysz zaś z łącznika przeszedł na środkowego napastnika. Brakowało więc Warcie „olimpijczyków” Stalińskiego i Spojdy, dalej chorego Einbachera, również niezdrowego Kowalskiego, oraz najmłodszych graczy Warty, I. Jarzembowskiego i Cynki, którzy zdają obecnie egzamin maturalny. Obronę więc w Warszawie stanowią Staliński II i Nowakowski, gracze bardzo przeciętni. Na skrajnej pomocy popisywali się wyranżerowany z I. drużyny Olszewski, ongiś podpora Warty, dziś gracz dwie klasy przynajmniej słabszy, Przybylski, gracz o pewnej wartości, lecz w Warcie jeszcze niezgrany. Na łącznikach zaś zagrali juniorzy Małecki i Grajkowski. Z tak osłabioną drużyną wyjeżdżać do Polonji i wrócić z wynikiem 2:2. jest dla Warty sukcesem poważnym.

Nie powiodło się także warszawiakom w Poznaniu. Legja bowiem, która 25. V. grała z Unją, skapitulowała przed nią wcale nie po rycersku w stosunku 3:1. Ogółem wzięwszy pokazała Legie doskonałego bramkarza i dużo, dużo chaosu. Duch tej drużyny zdaje się być zmiennym. Były chwile, gdzie parła na bramę Unji (nie Unionu jak podają „Nowiny Stadjonu”) niepowstrzymanym pędem, lecz były okresy, gdzie drużyna robiła wrażenie manekinów. Inna rzecz, że Legja grała z czterema rezerwowymi. Zwycięstwo Unji nad Legją było trzecie z rzędu zwycięstwem tej systematycznie pracującej drużyny, nad zespołami warszawskimi. Tem bardziej paradoksalnym wydaje się zwycięstwo Warszawy nad Poznaniem.

Niefortunnie urządzili się lekkoatleci, którzy prze-

nieśli termin mistrzostw na czwartek 29.V., czyli na

dzień gry Unionu z Wartą, pozbawiając w ten sposób i widzów (i mnie) emocyj lekkoatletycznych.

Urządza Warszawa zawody na przysporzenie funduszy olimpijskich, nie chce gorszym być i Poznań. Prawdopodobnie w „Zielone Świąta” na boisku Warty odbędą się zawody bokerskie z bombastycznym programem. Takie są w każdym razie projekty.

Nie od rzeczy będzie zastanowić się nad stosunkiem, jaki się wytworzył między P. Z. B., a klubami poznańskimi. Miesiąc minął, a żadna strona nie starała się antagonizm ten w jakiś sposób załagodzić. Zaiste dziwne... W każdym razie pewnem jest to, że przedstawiciele W. K. B. i Zbyszka na walne zebranie P. Z. B. (8. VI.) nie przybędą, Warta natomiast decyzji jeszcze nie powzięła, chociaż solidaryzuje się ze stanowiskiem reszty klubów poznańskich. Wobec takiego stanu rzeczy powinna jedna i druga strona nie tylko stwierdzić, że jest źle, ale i wniknąć w siebie, zrewidować swe sumienie i wyciągnąć rękę do zgody... Chociaż zdaje się, że jestem niepoprawnym optymistą.

Nareszcie mogą także coś konkretnego napisać o tenistach poznańskich. Na Zielone Świąta odbędą się turniej o mistrzostwo Wielkopolski. Zapowiedziany jest turniej międzynarodowy, bez.. międzynarodowych gier. Albowiem zagodzić mieli w Poznaniu znowu Czesi, lecz A. Z. S. poznański, stosując się do uchwały o bojkocie Czech, z Czechów zrezygnował. Oczywiście, że takie zerwanie stosunków tak serdecznych dla A. Z. S. przyjemnem nie było.

Ostatnio odbyły się zawody tenisowe między Unją a II klasą A. Z. S. Wygrał we wszystkich grach A. Z. S. co jest zresztą zrozumiałem, gdyż tenisiści Unji, mimo pewnych walorów, są zupełnie prawie że bez treningu.

Można się wreszcie pogniewać na dziwnie anemiczną wiosłarkę poznańską, która mimo doskonałego materiału nie przygotowuje się na przedolimpijskie zawody eliminacyjne w Bydgoszczy. Ej śpiochy, śpiochyl budzą się zawsze zapóźno.

Warto także donieść, że niemiecki „Ruderklub Germania”, do ostatniego dnia ostoja szowinistów niemieckich podlega przymusowej likwidacji. Garstka Niemców do ostatniej chwili zachowuje się hardo. W każdym razie tabor ma „Germanja” z poznańskich klubów najbogatszy, a nie należy wątpić, że przypadnie on klubom poznańskim w udziale.

Tdr.

Zwycięstwo pracy

(z powodu mistrzostw WOZLA)

Znakomite wyniki odbytych 28 i 29 maja zawodów o mistrzostwo WOZLA powinny napawać nas usprawiedliwioną otuchą co do przyszłości polskiej lekkiej atletyki. Tak znaczny postęp, jak dokonany od roku zeszłego, świadczy, że coś się w naszej lekkiej atletyce przełamało, że wypłynęliśmy na szersze wody.

Postęp ten rozpatrywać trzeba z dwóch punktów widzenia. Pierwszy — to poprawa wyczynów indywidualnych. Oprócz stumetrówki (w r. 1923 11 s., w 1924 — 11-1 s.) nie możemy wymienić ani jednego punktu, gdzieby wyniki tegoroczne nie były od zeszłorocznych lepsze. Drugi element postępu — to zwiększenie liczby zawodników o wynikach dobrych. Tak więc pierwszy raz w Warszawie mieliśmy trzy rzuty oszczepem ponad 40 m., trzy rzuty dyskiem ponad 30 m., czterech zawodników osiągnęło wynik lepszy od rekordu polskiego na 800 m., dwie sztafety 4-100 pobiły dawny czas Polonji i t. d. Niestety jednak towarzyszyło tym pożądanym objawom zjawisko wycofywania się z konkurencji z powodów, których naogół nie umiem zanalizować inaczej, tylko dopatrując się w nich obawy przed przegraną. Na 5000 m. np. doszło to do takiego absurdu że... przelękli się wszyscy i nie przyszedł nikt. Na 400 m. biegu dwóch ludzi, obu naprawdę doskonałych. Bądźco bądź trudno się w takim zachowaniu dopatrzeć ducha sportowego. Dlatego na wyróżnienie i uznanie zasługuje start Centkiewicza z Varsovii na 800 i 1500 m., gdzie wobec doskonałej formy Kostrzewskiego, Jaworskiego i Forysia nie mógł przecież oczekiwać nawet trzeciej nagrody.

Tak czy owak mistrzostwa wykazały nam, że zdolni jesteśmy do wyników, których się wstydzili



Mistrzowska sztafeta AZS 4 × 100 — Dąbrowski, Rey, S. Piątkowski, Weiss, która ustanowiła rekord Polski 46 s. Obok Kostrzewski I (AZS) — zdobywca rekordu Polski na 800 m. — 2:01'6

nigdzie nie potrzebujemy. Równocześnie jednak powinniśmy powiedzieć sobie, że odkryliśmy słowo magiczne, że jest w naszym ręku klucz powodzenia w sporcie. Jest nim

praca.

Wyniki mistrzostw oświetlają ten fakt z całą jaskrawością.

Zacznijmy od biegów. Na wszystkie dystanse sprinterskie mistrzem i podwójnym rekordzistą Polski został **Zygmunt Weiss**. Jedynym jego współzawodnikiem na 100 i 200 m. był **Szenajch**. Ale porównajmy ze sobą obu. Z jednej strony Weiss spokojny, metodyczny, nieustępliwy, pracujący nad sobą od dawna i stale poprawiający wyniki. Przez dłuższy czas szedł naprzód potroszczek. Nie bez przeszkód, aż wreszcie znalazł się w formie i dziś nie wiemy, czego po nim oczekiwać można. Słowa te piszemy w tym rozumieniu, iż p. Weiss weźmie je nie tylko jako zasłużone pochwały, ale i jako drogowskaz dalszego powodzenia, uwarunkowanego dalszą pracą.

Nie rozumiał tego niestety **Szenajch**. Stawszy się rekordzistą Polski i znalazłszy się na swym dystansie bez współzawodnictwa, nie poszedł drogą *citius, altius, fortius*, ale — stanął w miejscu. Może teraz, gdy nie jest jeszcze zapóźno, zrozumie, iż piłka nożna i tytuł nie są źródłem powodzeń dla sprinterów.

W wyższym daleko stopniu odnosi się to do **Rotherta**. Jego zeszłoroczne czasy wydają się nam dziś bajką bez podstaw.

Piątkowski, jak zazwyczaj, jeszcze nie w formie, jeszcze niedotrenowany. Takiej, jak jego, kompleksji, potrzebny jest trener typu p. Eymana, któ-

remu w znacznej mierze zawdzięczał Piątkowski swe świetne wyniki z r. 1922.

Kostrzewski II, któremu nie udało się zatriumfować ani w biegu na 400 ani na 800 m., wydawałby się wyjątkiem od ogólnej zasady, gdyż pracuje on wiele i systematycznie. Jednakowoż czasy jego są bardzo dobre, i nie powinien on się zrażać. Jest on zupełnie jeszcze młody (19 l.) i trenuje od niezbyt dawna, obecnie zaś w Polsce takie czasy nastąpiły, że dopiero dłuższa praca nad sobą może doprowadzić do triumfów.

Na 800 i 1500 podzielili między sobą punkty **Kostrzewski I**, **Jaworski** i **Forys**. Pierwszy z nich jest wzorem pracy wytrwałej i planowej, szczególnie ciekawe jest, iż trening zimowy prowadził on podług wzorów amerykańskich, uprawiając głównie grę w piłkę koszykową. **Jaworski** nie jest jeszcze u szczytu formy; o ile teraz pracuje bardzo solidnie, o tyle niestety w zimie nie robił przeważnie nic. **Forys** przedstawia inny znów typ pracy; przez zimę trenował w hali, na wiosnę zwyciężył trzykrotnie w crossach, aby bez żadnego odpoczynku wyjść na bieżnię. Istotnie też do formy doszedł najwcześniej; dziś również robi świetne wyniki, ustępując wszakże znacznie **Kostrzewskiemu**. Niemile uderzył nas u **Forysia** pewien brak dżentelmeństwa w biegu.

Z innych średniodystansowców wyróżnił się dzięki wielkiej poprawie wyników, osiągniętych drogą naprawdę niezmorodowanej pracy — **Karczewski II**. Jego brat, znajdujący się w ciężkich bardzo warunkach, jeśli posunął się naprzód, to również tylko dzięki pracy.

Na dłuższych dystansach raz jeszcze potwierdziła się zasada, że tylko pracą można dojść do wy-

ników, zarówno na **Lukasiewicz**, jak i na **Szelestowski**. Szczególnie pierwszy poprawił się od r. 1923 o całą klasę. **Ziffer** po zeszłorocznych klęskach stracił wiele wygórowanego mniemania o sobie, za to zyskał zamiłowanie do pracy i wkrótce powinien zostać naprawdę wielkim championem.

W skokach zabłysł znów **Sośnicki**. Jeden z najstarszych u nas czynnych lekko-atletów jest meplus ultra wzorem, jak trzeba pracować. Lat temu 10 stawia swój rekord w trójskoku, później w 1919 i 1920 skacze w dal 557 i 560 cm., w 1921 ustanawia oficjalny rekord 645, przez parę lat osiąga wciąż na setkę czasy o 0'1 lub 0'2 gorsze od rekordu; w 1922 przeżywa pewien spadek formy, tracąc mistrzostwo Polski w skoku w dal na rzecz **Dobrowskiego**, w r.ub. znów się nieco poprawia, aby wreszcie dziś dojść do świetnego rekordu — wszystko dzięki pracy, pracy i pracy. Jego młody i obiecujący konkurent **Rykowski** pracuje niemniej od mistrza i rychło zapewne osiągnie europejskie odległości.

Gruner miał wyniki niezłe, ale jednak znać było na nim przerwę w pracy sportowej.

W rzutach poza **Cejzikiem** wypadałoby wymienić **Zajączkowskiego** i **Mazia**, którzy krok za krokiem posuwają się naprzód.

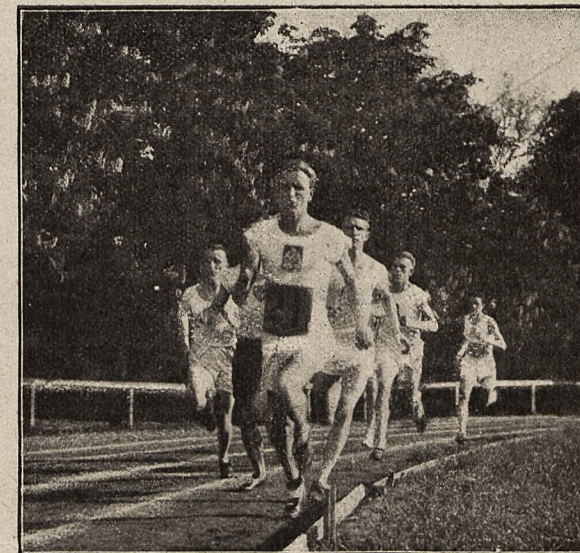
Cejzik jest indywidualnością, zasługującą na osobne omówienie. Pracuje on dużo i wyniki osiąga doskonale, ale wysiłki swoje powinien on zwrócić przedewszystkiem ku opanowaniu stylu. Styl jego w skoku w wyż np. wzbudzał z jednej strony politowanie, a z drugiej strony podziw dla atlety, który w ten sposób może jednak bić zawodników o styl skończonym, jak u **Grunera**. Już dziś jest **Cejzik** zawodnikiem na europejską skalę; o ile opanuje styl — będzie nim na miarę wszechświata.

Wśród pań **Smidówna**, bijąc rekord **Jabłczyńskiej** w dysku, pokazała, co może trening i praca

Wkrótce nadejdą zawody przedolimpijskie; wyniki ich będą jednym więcej sprawdzianem indywidualnego, celowego i stałego wysiłku. E. F.



Cejzik (Polonja) przy skoku wzwyż



Rekord polski na 800 mtr. prowadzi Kostrzewski I, za nim Jaworski i Forys

WILNO

Zwycięstwo nad mistrzem Łotwy

Ubiegłej soboty i niedzieli gościła „Wilja“ mistrza Łotwy „Rigas Futbola Clubs“. Ryżanie przyjechali w oszabionym składzie, gdyż kilku graczy tej drużyny weszło do reprezentacji olimpijskiej Łotwy. Ciekawe, że ta sama reprezentacja przegrała z zespołem, który widzieliśmy w Wilnie w stosunku 3:1.

Wszystko przemawiało za tem, że Wilja przegra. Paru graczy ubyto z szeregów z racji nieszczęśliwych wypadków i ogólnie poziom gry zaczął kuleć ostatnimi czasy. Rzeczywistość sprawiła miłą niespodziankę. W obu spotkaniach Ryga uległa.

W pierwszym dniu Ryga gra w składzie: Saltyjos, Osikiks, Gurkis, Rose, Małosik, Wasilewski, Urbans, Taurinsek, Abrams, Fimpers Osolin.

Wilja z Nowickim (rez.) na pr. pomocy, z atakiem: Czerny, Curanow, Leszczyński, Nikołajew i Oświeciński. Zawody towarzyskie — tempo spacerowe. Lekka przewaga Rygi w pierwszej połowie. W 15 m. Fimper ślicznym a niespodziewanym strzałem zdobywa gola. Nie wpływa to jednak na ożywienie gry. Wilja osiąga wzamian 1 róg. W 24 m. gra wyrównuje się. Przerwa. Po przerwie sytuacja się zmienia. Wilja z miejsca atakuje. Po b. szybkiej kombinacji Leszczyński—Czerny, Leszczyński pakuje pewnie 1 bramkę dla swych barw. Goście skonsternowani. Gra zyskuje na tempie. Wilja bije w 61 m. róg — niewyzyskany, to samo w 63 m. robi Ryga. W 80 m. schodzi kontuzjowany Mierzejewski, przez 7 m. Wilja gra w dziesiątkę. W 87 m. po strzale Leszczyńskiego bramkarz broni, wypuszcza piłkę, wszczynają się zamieszanie pod bramką, Czerny kopie i piłka wlatuje do pustej bramki, przypieczętując wygrana Wilna. Rogów 3:2 dla Wilji.

U gości wyróżnili się srodek pomocy — trener klubu, gracz wiedeńskiej Herthy i lewy łącznik, niezłe skrzydła; bramkarz niepewny — zawinił drugą bramkę. Wilja grała znacznie lepiej niż na poprzednich meczach. Nowicki zastaby jeszcze do pierwszej drużyny.

W rewanżowym spotkaniu w niedzielę 25.V. gra była znacznie ciekawsza. U Łotyszów Osikiksa zmienił Eichman. W Wilji zamiast Nowickiego—Missiura, atak zaś w składzie: Oświeciński, Nikołajew, Curanow, Leszczyński, Tarasiewicz. Goście wycpoczęci nadają tempo grze. Piłka przenosi się z jednej strony boiska na drugą. W 25 m. na linii pola karnego Lepiarski zastania twarż rękami przed ostrą centrą skrzydłowego. Sędzia „aplikuje“ karny. Bramkarz wychodzi z bramki, na rozkaz kapitana wraca, daje jednak poznać, że nie będzie bronił. I tu należy podnieść gentelmeńskie zachowanie się Ryżan, nie chcąc kwestjonować zarządzenia sędziego (słusznego zresztą) center pomocy kopie piłkę na aut. Ogólny aplauz. Obie strony zadowolone. Do przerwy wynik remisowy. Po przerwie Ryga z miejsca atakuje, przez pierwszy kwadrans dusząc formalnie, uzyskuje jednak tylko 2 rogi. Powoli Wilja przychodzi do głosu. Atak pracuje coraz intensywniej i wreszcie w 67 m. Leszczyński ostrym przyziemnym strzałem robi gola. Goście chcą wyrównać, tempo ostre, cały szereg ciekawych sytuacji podbramkowych, brak jednak strzałów u gości i doskonale dysponowany Katwiner w brance niweczą ostatnie wysiłki. Wynik do końca pozostaje bez zmian. Rogów 3:3.

Goście w drugim zwłaszcza dniu pokazali grę wcale ładną, pod względem też zgrania przewyższali bodaj Wilję, atoli jednak nie mają siły przebojowej i grzeszą brakiem strzałów, kombinacje zbyt są defenzywne, rezultat przeto nikły.

Wilja w drugim dniu miała bodaj najlepszy dzień w sezonie. Takiej współpracy pomocy z atakiem dawniejszy u Wilji nie widzieli. Spadek formy dał się zauważyć bodaj u jednego Tarasiewicza. Brak

treningu robi swoje, na co zdolny ten gracz musi zwrócić uwagę.

Sędziował w oba Dnie kpt. Ryszanek, jeszcze raz dokumentując, że dobrym sędzią może być tylko rutynowany gracz. Zadawoili nietykalo swoich lecz i obcych. Tak wspaniale łowionych of-seidów dawno nie widzieliśmy.

A. S.

Przysposobienie wojskowe

Krotoszyn. Ukonstytuowała się tu powiatowa Rada W.F. i P.W. ze starostą dr. Dalborem, pułk. Łęgowskim, dr. Budzyńskim i burmistrzem Klemczakiem na czele. Najpilniejsze sprawy t.j. budowa boiska i zorganizowanie dnia sprawności Fizycznej znalazły pomysłyne rozwiązanie. Wydział Wykonawczy w osobach dr. Bolewskiego, pp. Kowalskiego, Obszlegera, Barszczyńskiego, por. Szymańskiego i por. Bobińskiego daje gwarancje intensywnej pracy.

*

Radom. W miesiącu marcu b. r. odbyły się trzy zebrania nauczycieli gimnastyki szkół średnich m. Radomia. Na zebraniach tych omówiono wytyczne prace wychowania fizycznego młodzieży szkolnej poza lekcjami. W wyniku tych zebrań zostały zorganizowane w każdym średnim zakładzie naukowym Koła Sportowe. Jest ich sześć z tych cztery przy Hufcach Szkolnych. Na zakończenie roku szkolnego odbędą się w dniu 15 czerwca b. r. na boisku 72 p. p. międzyszkolne zawody lekkoatletyczne i popisy. Program dość bogaty — o wynikach zawodów nieomieszkamy donieść. Zamierzono również urządzić i zawody strzelecki, jako jeden z rezultatów prac przysposobienia wojskowego w Hufcach szkolnych, jednak brak odpowiedniej strzelnicy stanął temu na przeszkodzie.

KOLARSTWO

Związek Cyklistów Województwa Śląskiego, do którego należy 18 towarzystw kolarskich, urządził pierwsze wyścigi kolarskie na torze 42 km. Zwyciężył p. E. Szpyra z Tow. Cykl. Wirek.

STRZELECTWO

Horoskopy. Dla porównania wyników strzelań przygotowawczych do igrzysk olimpijskich pomiędzy naszymi kandydatami a kandydatami francuskimi przytoczę kilka cyfr, które zupełnie komentarzy nie potrzebują. Wyniki te osiągnięto na zawodach pomiędzy już wybranymi kandydatami dnia 31 marca i 1 kwietnia, w tym czasie kiedy u nas jeszcze o strzelaniu nie ogłoszono. Ze rezultaty od tego czasu się nie pogorszyły, to można przyjąć jako pewnik.

Broń wojskowa 300 m. możliwe maximum 300 pkt. pierwszy — 238 pkt. 79 proc., drugi — 232 pkt. 77 proc., trzeci — 232 proc., 77 proc., dziewiętnasty — 186 pkt. 62 proc.

Broń dowolna 800 m. możliwe maximum 100 pkt. pierwszy — 63 pkt., drugi — 57 pkt., trzeci — 56 pkt., piętnasty — 33 pkt.

Broń dowolna 300 m. strzelanie zespołem, możliwe maximum 6000 pkt., zespół pierwszy — 4879 pkt. 81 proc., zespół drugi — 4747 pkt. 79 proc., zespół trzeci — 4706 pkt. 78 proc.

U nas mistrz narodowy zrobił 157 pkt. czyli 52 proc.

Trening kandydatów na zawodników olimpijskich rozpoczyna się w ostatnich dniach maja lub pierwszych dniach czerwca i trwa do 9 czerwca, w którym to dniu następują zawody eliminacyjne. 10 maja nasi olimpijczycy mają być w Warszawie, 12 wyjechać do Francji. Broni precyzyjnej nie posiada prawie żaden zawodnik dotychczas, a o ile ją otrzyma, to rozpocznie ją dopiero trening w ostatnich dniach. Horoskopy nie wesołe.

TURNIEJ W WALCE NA BAGNETY

między 14-tą Dyw. Piechoty a Centr. Wojsk. Szkoła Gimnastyki Sportów



Dnia 20 i 21 maja r. b. odbył się turniej w walce na bagnety między drużyną reprezentacyjną 14 Dywizji Piechoty a frekwentantami 6 miesięcznego kursu podoficerskiego Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów (po 1 oficerze i 12 podoficerów).

Zawodnicy występowali w stroju szturmowym zabezpieczeni maskami i rękawicami; karabiny sprężynowe o toku stalowym z talerzykiem. Teren: Stadjon wojskowy, miejsce walki dla pary ograniczone 12×12 m.

Sędzią głównym zawodów płk. Załęski d-ca 14-ej Dyw. Piech. Poza tem 14 Dyw. Piech. i Centr. Wojsk. Szkoła Gimn. i Sportów dała po 9 oficerów, jako sędziów bocznych na stanowiska.

Walkę rozgrywano do 3-ch pchnięć.

Wyniki następujące:

Centr. Wojsk. Szkoła Gimn. i Sportów

1) plut. Kaźmierczak	wygranych 17	przegr. —
2) „ Wyrwa	„ 13	„ —
3) por. Łęgowski	„ 13	„ —
4) plut. Wojciński	„ 12	„ 1
5) kapr. Świdlikiewicz	„ 12	„ 1
6) plut. Kędzia	„ 12	„ 2
7) kapr. Stefaniak	„ 12	„ 1
8) sierż. Bergel	„ 12	„ 1
9) plut. Ostałowski	„ 11	„ 2
10) sierż. Drygas	„ 10	„ 3
11) chor. Adamczak	„ 10	„ 3
12) sierż. Krzycki	„ 10	„ 3
13) plut. Urbaniak	„ 9	„ 4
Razem	wygranych 153	przegr. 21

14-ta Dywizja Piechoty

1) sierż. Hoffmann	wygranych 6	przegr. 9
2) kapr. Kotecki	„ 3	„ 9
3) st. sierż. Jastrzębski	„ 2	„ 10
4) por. Nieżykowski	„ 2	„ 11
5) kapr. Olejniczak	„ 2	„ 13
6) szer. Woźny	„ 2	„ 13
7) st. sierż. Nowakowski	„ 1	„ 12

8) sierż. Raniewicz	wygranych 1	przegr. 14
9) kapr. Jasiński	„ 2	„ 10
10) szer. Łągocki	„ —	„ 12
11) sierż. Ceglarski	„ —	„ 12
12) plut. Adamczak	„ —	„ 13
13) kapr. Karliński	„ —	„ 15

Razem wygranych 21 przegr. 153

Wynik powyższy nie był spowodowany lepszym materiałem ludzkim w Szkole, ponieważ 14 Dywizja Piechoty, w której walka na bagnety stoi na wysokim poziomie, stawiła zawodników bardzo dobrych, zdrowych i posiadających bardzo wielkie dane. Bezwzględne zwycięstwo należy przypisać wyłącznie wyższości metody jaką Szkoła prowadzi szkolenie w walce na bagnety, co zresztą było zupełnie widoczne w czasie samych walk.

Turniej zaszczytliwi swą obecnością między innymi D-ca Dywizji pułk. Szt. Gen. Kleeberg, Szef Sztabu mjr. Szt. Gen. Głabisz, D-ca 58 pp. pułk. Sikorski i D-ca 57 pp. ppłk. Unrug.

WIOŚLARSTWO

Przed Zawodami w Bydgoszczy W. T. W. urządziło wewnętrzne przedbiegi czwórki i jedynek. W kategorii czwórek rasowych, pierwsza przyszła osada pod sterem Majewskiego z Ochnińskim, Olszewskim, Lisickim i Kuncewiczem na wiośle. Na skifach dzięki lepszemu torowi zwyciężył Osieciński Wróbla o pół łodzi. Obaj ci zawodnicy pojadą prawdopodobnie do Bydgoszczy. Prócz nich czwórka i ósemka.

A. Z. S. wysłała do Bydgoszczy tylko czwórkę i ósemkę pod sterem Nadratowskiego.

Wileńskie Tow. Wioślarskie zdobyło nareszcie pierwszą czwórkę rasową. W związku z tym jest wielce prawdopodobny udział Wilnian w zawodach eliminacyjnych w Bydgoszczy.

PIŁKA NOŻNA

WARSZAWA



Drużyna artystów scen stołecznych, która rozegrała mecz z drużyną kolegów sędziów WOZPN

Katowice

Amatorski Klub Sportowy (Król. Huta) — KS Diana (Katowice 2:1 (2:0)). Gra kwalifikacyjna.

Gry kwalifikacyjne przybierają bardzo ostre formy, wywołując u widzów niesmak. Zaciętość walki o przejście do kl. A przekracza dopuszczalne granice.

Grę rozpoczyna się szalonym tempem i stwarza już w pierwszych minutach po obu stronach krytyczne podbramkowe sytuacje. Amatorzy lepiej zgrani prowadzą piłkę skrzydłami, zaś Diana opiera się tylko na środkowej trójce. Przez słabą grę prawego pomocnika Lubina II, zdobywają Amatorzy pierwszego gola. Kilka minut później z pięknej kombinacji pada druga bramka. Diana nie traci nadziei i inicjatywa przechodzi na jej stronę. Podczas sporu uderza prawy pomocnik Amatorów środkowego pomocnika Diany ręką w pierś, na co sędzia nie zareagował.

Lewy obrońca Amatorów policzkuje prawego pastnika Diany. Dzięki jednak opamiętaniu się graczy Diany, na boisku do dalszej walki nie doszło. Dopiero po grze w szatni, nastąpiły pewne rozrachunki.

Cała druga połowa gry należała do Diany, której się należało zwycięstwo, jednak nie zdołała nawet stosunku bramek wyrównać.

Pod koniec gra Diana w dziesiątkę. Prawego łącznika sędzia za ostrą grę zupełnie słusznie wykluczył.

Drużyna Amatorów lepiej zgrana i jako całość lepsza od Diany. Obrona bardzo dobra również Duda w pomocy i Szymala na prawem skrzydle. Słabszy natomiast lewo-skrzydłowy. Diana grała tylko swoimi filarami Lubina I, Machinek I i II. Natomiast bardzo słaby okazał się Lubina II jako prawy pomocnik. Słaby dzień miał Kania w obronie.

Sędziował b. słabo p. Kosicki, przecozając liczne spalane i dopuszczając do tak ostrej gry i do policzkowania się graczy na boisku. Co najsmutniejsze, że odnośni gracze nie zostali i prawdopodobnie nie zostaną za to ukarani.

*

III Ker Budapeszt — KS Pogoń (Katowice) 3:1 2:1. Po BTE zawitał do Katowic drugi gość węgierski „III Ker”, fałszywie zareklamowany jako „Vivo”. Tak jak po BTE widze doznali również rozczarowania grą III Ker. Przypuszczano, że Węgrzy pokażą nam nadzwyczajną klasę. To też Pogoń wchodzi na boisko

z myślą o przegranej; chodzi jej tylko o to by zejść z honorem.

Grę rozpoczyna Pogoń lecz od razu traci piłkę i już w pierwszych dwóch minutach zdobywają Węgrzy gola. Niedługo a pada drugi gol dla Węgrów z rogu, wbity główką. Węgrzy poczynają Pogoń lekceważyć, lecz ta po tych dwóch bramkach jakby się zmieniła i rozpoczyna przeciwnika atakować. Cała sytuacja zmienia się na korzyść Pogoni, wywołując u Węgrów silne zdenerwowanie. Lewo-skrzydłowy Pogoni zdobywa bramkę.

Drużyna połowa należy tylko do Pogoni, która za wszelką cenę pragnie wyrównać. Węgrzy dochodzą tylko do środka boiska i tylko czasami udaje im się przerwać na skrzydłach. W takich warunkach stają się bardzo niebezpieczni i tylko przytomny bramkarz Pogoni wyjaśnia sytuację. Krótko przed końcem pada z lewego skrzydła niespodziewany gol dla Węgrów.

Węgrzy pokazali nam piękną grę główkami i kombinacyjną. Bardzo dobrymi byli: środkowy pomocnik, obaj obrońcy, prawy łącznik i prawy skrzydłowy. Drużyna Pogoni dorównywała Węgom. Cała linia pomocy była nadzwyczajną. Tylko atak nigdy nie dopisuje. W ataku niema ani jednego strzelca. Prawo-skrzydłowy był bardzo niepewny. Zaś cała lewa strona za flegmatyczna i popisująca się sztuczkami dla publiczności. Tylko Müller i Rölle nadają się do ataku.

Samą grę prowadzono fair. Sędziował dobrze p. Reguła.

Królewska Huta

29.V. I FCK (Katowice) — Zjednocz. Gracze 01 (Król. Huta 1:0 (1:0)). Pomimo, że FCK stanął do zawodów z 5-cioma rezerwowymi, odniósł nad Zjednoczonymi łatwe zwycięstwo, chociaż nie ujawnione cyfrowo. Bowiem wiele sytuacji podbramkowych napad FCK spudłował, zaś Zjednoczeni rzadko kiedy zbliżyli się pod bramkę przeciwnika. Gra nieciekawa. FCK górował nad przeciwnikiem technicznie i taktycznie.

Siemianowice

29.V. KS Załęże 06 — KS 07 Huta Laury 6:0 (2:0). Zawody kwalifikacyjne do A klasy. Zupełnie łatwe zwycięstwo Załęża było do przewidzenia.

Równno

WKS 45 pp — Szomryja 3:0 (1:0). Stała przewa-
ga wojskowych.

*

Hasmonea (Równno) — Hasmonea (Sarny) 4:0.

Płock

Pierwsze zawody nowoorganizowanej drużyny warszawskiej „Orla Białego” dały jej zwycięstwo nad reprezentacją Płocka o stosunku 4:1.

Modlin

Warszawianka — II Korpus Kadetów 2:0.

Wojsk. Klub Sportowy Modlin — 13 pp 2:2.

Na 10 minut przed końcem gry prowadził Modlin dopiero w ostatnich 10-ciu minutach wyrównał 13 pp. Sędziował por. Gros.

*

25.V. 82 pp. — 9 pac. Na boisku koszar im. marsz. Piłsudskiego odbyły się zawody piłki nożnej między drużynami WKS 82 pp a 9 pac. Zawody pomimo deszczu i dwukrotnego przerywania były nader intencyjnymi. Obie drużyny dobrze zgrane — 82 pp lepiej technicznie stojący 9 pac zaś silnie rozwinięty fizycznie, co wyrównywało grę. Tempo silne, start do piłki obu drużyn ładny. Wynik 1:1. 9 pac uzyskał bramkę z rzutu karnego.

L w ó w

„Pogoń” lwowska zapowiada na sezon letni bardzo ciekawy program.

Dnia 31 maja i 1 czerwca: „Admira” (Wiedeń) — „Pogoń” (klub aranżuje tournée); 8 i 9-go czerwca „Makkabi” (Berno) — Pogoń; 21 i 22 czerwca „Törekves Sport Egylet” (Budapeszt) — „Pogoń”; 28 i 29 „Mtv Fürth” (Fürth) — „Pogoń”; 6 lipca „Wisła—Pogoń” w Krakowie; 9 i 11 lipca „Akademiak Boldklub” (Kopenhaga) — „Pogoń”, Mistrz Danji; 12 i 13 lipca „Wiener Amateur Sp. Verein” (Wiedeń) — Pogoń; 19 i 20 lipca „F1C” (Budapeszt) — „Pogoń”; 26 i 27 lipca „f. Simmerinher Sp. Club” (Wiedeń) — „Pogoń”; 2 i 3 sierpnia „HASK” (Zagrzeb) — „Pogoń”.

Bielsko

1 pp. Leg. — Biała-Lipnik 1:1 (0:0). Gra ciekawa i piękna. Sędziował p. Then.

Rozgrywki o mistrzostwa klay B.

KS Sturm (Bielsko)—Koszarawa (Żywiec) 2:0 (1:0)

KS Biała (Lipnik) — Piast (Cieszyn) 2:1 (1:0).

KS Polonja (Wadowice) — Biański KS (Biała) 2:1 (1:1).

KS Chrzanów — Sportclub (Bielsko) 2:0 (1:0).

Sportclub II (Bielsko)—Hakoah II (Bielsko) 0:2 (0:1).

KS Sturm — Sała (Oświęcim) 5:0 (:0).

Wilno

Wilja — Makkabi 2:0 (1:0)

Sparta — Żyd. Ak. Koło Sp. 2:1.

Częstochowa

Jutrzenka (Kraków) — Warta 3:0 (2:0).

Gimn. Państw. komb. — Postęp 2:2 (2:0).

Częstochowianka — Wiktorja II 4:1.

Orleń — Wiktorja 1:1 (0:0).

Wiktorja komb. — Częstochowianka 1:0.

Orleń — Racovia 4:1 (1:1)

Polska — Ameryka

W dn. 12 b. m. w Warszawie rozegrany zostanie sensacyjny mecz międzypaństwowy naszej reprezentacji z drużyną olimpijską USA.

Kraków — Konstantynopol

W dn. 25 b. m. w Krakowie rozegrany zostanie powyższy mecz

Austria — Urugway

odbędzie się 29 b. m. w Wiedniu.

Idrottsföreningen Kamraterna (Nowköping—Szwecja) w Warszawie

W dn. 8 i 9 b. m. czeka stolicę wspaniała uczta piłkarska. Do Polonji zjeżdża słynna drużyna szwedzka (po raz pierwszy w Warszawie) — Kamraterna z Nowköping. Drużyna ta stoi na trzecim miejscu w mistrzostwie Szwecji. 10 razy zdobyła już mistrzostwo okręgu, a 2 razy (1904 i 1911) — mistrzostwo Szwecji. Goście przyjeżdżają w składzie 17 graczy z prezesem W. Jonssonem i trenerem Imre Schlosserem, słynnym graczem budapesztańskiego MTK.

Skład drużyny: Pettersson, Hograll, Anderson, Johansson, Karlson, Carlberg (repr.), Björkquist, Jansson, Sandin (repr.), Fliesberg i Ringdahl (repr.). Ostatnie wyniki Kamraterny to sukcesy nad Royal (Antwerpia) 5:2. Hammarby 5:1, DIK 1:0 oraz DFC (Praga) 1:2.

Zawody międzyszkolne Okręgu Warszawskiego

Jak już donosiliśmy w „Nowinach Sportowych” Nr. 16 w dn. 30 i 31 maja odbyły się międzyszkolne zawody Warszawskiego. Przechodząc do omówienia, musimy stwierdzić iż naogół zawody udały się. Pod względem organizacyjnym stały o całe niebo wyżej od zeszlorocznych, ale było tu trochę niedociągnięć. I tak lekcja gimnastyki była do przeprowadzenia przez poszczególne reprezentacje szkolne, i wymagała dużo przygotowania, stąd tu dużo błędów i cały szereg niezgodności w ruchach. Lekcja dziewcząt wypadła o wiele lepiej, zawdzięczać to można łatwiejszemu stosunkowo wzorowi, usilnej pracy kierowniczek ćwiczeń cielesnych nad przygotowaniem, oraz samemu zapalowi dziewcząt, czego w dużej mierze brak było chłopcom.

Dobrze była przeprowadzona lekcja gimnastyki wojskowej przez hufiec międzyszkolny przysposobienia wojskowego pod kierownictwem instruktorów-uczniów. Największe jednak wrażenie wywarło zdobywanie pozycji, demonstrowane przez oddział bojowy hufca. Widać było, iż praca wkładana od kilku lat w stworzenie i odpowiednie wyćwiczenie oddziałów przysposobienia wojskowego nie idzie na marne, a przeciwnie — daje rezultaty, które wszyscy mogli stwierdzić na popisie.

Pokaz gier demonstrowanych przez reprezentację szkół żeńskich i męskich nie wywarł żadnego efektu, gdyż publiczność nieinformowana co się dzieje, nie orjentowała się w ruchu na boisku. To samo tyczy się lekkiej atletyki, z której biegi i skoki wypadły najlepiej, gdyż wyniki tych konkurencji najłatwiej zrozumieć, natomiast rzuty nie były widziane przez wszystkich. Tyle co do zawodów.

Zastanawiając się nad znaczeniem powyższych zawodów oraz ich celem, musimy stwierdzić, iż nie osiągnięto całkowicie celu. Nie widać było zainteresowania należytego powyższymi pokazami ze strony rodziców uczniów, samej młodzieży szkolnej i wreszcie ciała pedagogicznego szkół warszawskich. Świadczą o tem wymownie nielicznie zebrana publiczność. Wina tu jest organizatorów, gdyż nie potrafili zachęcić swych uczniów (nic), nie tylko ćwiczących w reprezentacji, ale z całej szkoły, a przez nich rodziców, w celu ściągnięcia ich na plac i zapoznania z pracą w szkole w danej dziedzinie. A trzeba przyznać, iż ta z każdym rokiem posuwa się naprzód i naprawdę jest ciekawą.

Drugim rażącym brakiem — była mała ilość szkół ćwiczących, — i tu na przyszłość powinni pomyśleć organizatorzy, czy to przez dawanie jakiś oznak dla szkół, biorący udział w popisie międzyszkolnym, czy też przez specjalne wyróżnianie szkół niebiorących udziału — by w najbliższym czasie dnie poświęcane na zawody międzyszkolne, nie tylko były dniami popisów, ale „świętami uroczystości wszystkich szkół pracy nad wychowaniem fizycznym młodzieży szkolnej”. Jak już od kilku lat poruszamy tę kwestję święta takie, powinny być ustalone jakimś regulaminem, a nie robione dorywczo; treść popisów i pokazów winna być znana kierownikom (czkom) ćwiczeń cielesnych na początku roku, rozgrywki zaś w różnych dziedzinach sportu winny być przeprowadzane przez cały rok,

Wreszcie organizatorzy powinni pomyśleć nad ustaleniem kostiumów gimnastycznych (w ogólnych zarysach) by oddziały reprezentacyjne gimnastyczne nie występowały na boisko bądź to w kamaszach, skarpetkach, utrzymywanych na podwiązkach bądź to w koszulach z mankietami i kołnierzykami ozdobionymi „muszkami”.

Może te kilka uwag trafi do przekonania organizatorów i kierowników (czek) ćwiczeń cielesnych w szkołach.

— t. —

ZWYCIĘZCY BIEGU BELWEDERSKIEGO



I-szy Łukasiewicz (Polonja), II-gi Szelestowski (Polonja), III-ci Ziffer (Wista),
IV-ty Banaszkiwicz (Szk. Podch.)

LEKKA ATLETYKA

Rekordy WOZŁA. Do podanych w Nr. 22, rekordów WOZŁA należy jeszcze dodać:

Panowie:

Biegi: 200 m.—Weiss (AZS) 22'7 s. 1924 r.; 400 m. Weiss 52'8 s. 1924 r.; 800 m.—Kostrzewski (AZS) 2:016 1924 r.; półgodzinny—Szelestowski (Pol.) 8.325 m.

Sztafety: 4×100 m.—AZS 46 s. 1924 r.; 4×400 m.—AZS 3:38, 1924 r.

Chody: 1 klm. — Suchcicki (AZS) 4:51 1924 r.; 5 klm. Busiakiewicz (Pol.) 27:25 1924 r.

Bieg 200 m. z płótkami—Kostrzewski (AZS) 29 s. 1924 r.

Rzut dyskiem — Cejzik (Pol.) 36'72'5 m. 1924 r.
Skok w dal — Sośnicki (Pol.) 6 62 m. 1924 r.;
o tyczce — Jaworski (AZS) i Cejzik po 2'98'5 m. 1924 r.

Panie:

Biegi: 80 m.—Woynarowska (AZS) 11'9 s. 1924 r.; 250 m.—Kwaśniewska (Pol.) 40'5 s. 1924 r.; 300 m.—Kielichówna (Pol.) 55'4 s. 1924 r.; 400 m.—Kwaśniewska (Pol.) 1:14'9 1924 r.

Sztafeta 4×80 m.—Polonia 49'9 s. 1924 r.;
Bieg 65 m. z płótkami—Smidówna M. (Pol.) 12'4 s;
83 m. z pł.—Kielichówna (Pol.) 16'6 s. 1924 r.

Dysk — S. Smidówna (Pol.) 21 01'5 m. 1924 r.
Kula oburącz—Jabłczyńska (AZS) 10'82 m. 1923 r.
Z lepszych wyników notujemy następujące:

Panowie:

Chody: 1 klm. — Szelestowski (Pol.) 4:38 1924 r.;
1 i pół klm. — Zajązkowski (Orkan) 7:28 6 1924 r.;
3 klm. — Ptaszycki (Orzeł Biały) 16:13'7 1924 r.

Panie:

Skok w wyż—Sadkowska (Sokół) 132 cm. 1924 r.

*

Na wsi. Związek młodzieży wiejskiej powiatu Radzyńskiego zorganizował w czasie wycieczki do Stawu Siemińskiego mecz lekko-atletyczny między wsiami Milanów i Kopina. Bieg 100 m. — J. Zygar

(M.) 12'8 s. Skok w dal—J. Zygar (M.) 545 cm. Skok w wyż — F. Szpil (K) 145 cm. Rzut dyskiem — J. Sin-
ciak (M) 25'50 m. Rzut kulą — S. Zakrzewski (K) 950 cm.

*

Na zawodach szkolnych w d. 30.V w Warszawie ustanowiono 2 rekordy polskie: skok w wyż pań—Sadkowska (Sokół) 132 cm; chód 1500 m. — Zajązkowski (Orkan) 7:28'8. Z innych wyników notujemy najlepsze: 100 m. — Ziejewski 11'9 s; skok w dal—Wierzejski 558 cm; 60 m. — Niesłuchowski 7'4; 60 m. pań Sadkowska 8'5 s; skok w dal pań—Sadkowska 422 cm; skok w wyż—156 cm. i in.

*

Do zawodów eliminacyjnych powinien PZLA wystawić sztafetę 4×100 m. złożoną z Szenajcha, Weissa, Piątkowskiego i Sośnickiego (ewentualnie Rotherta i Praźmowskiego, jako rezerwowych). Treningi powinny się już rozpocząć.

*

Szmendziukówna (Pogoń) pobiła w dniu 25.V w Krakowie rekord polski w biegu 300 m. — 51'4 s.

*

Święciany. ZBK „Granat“ zorganizował bieg Święciany — Nowo-Święciany (12 klm. 750 m.) 1-szy w czasie 56 m. Jakubieniec Alfons z Hufca Szkolnego. 2) sierz. Skowronek Zenon (Granat) 56:4, 3) Gradel Adolf (Granat) 56:8.

*

Wilno. I u nas bijemy rekordy hurtem. Wprawdzie okręgowe, ale dobre i to na początek. Oto wyniki mistrzostw okręgowych.

100 m.—Dobrowolski (Wilja) 11'4 s., rekord okr., 200 m.—Dobrowolski 23'8 s. rek. okr.; 400 m.—Woźniak (Pogoń) 61'8 s.; 800 m.—Jentys (AZS) 2:27'2, rek. okr.; 1500 m.—Woźniczko (Czarni) 4:44; 5000 m. Kłaput (Pogoń) 19:38 2; kula — Nawojczyk (3 p. s.) 11'30, rek. okr.; dysk — Nawojczyk — 32'30; oszczep — Kleszczyński (Pogoń) 38'05; wwyż — Dobrowolski 153

cm. (poza konk. 158 cm., rek. okr.); w dal — Dobrowolski 6 m; trójskok — Dobrowolski 10'65 m.; tyczka Wieczorek 252 cm.

*

Madryd w wyż—Elosequi 178 cm.; 1500 m.—Pons 4:03'6; dysk — Lirarga 41:51.

*

Buenos-Ayr es. Mistrzostwa południowo-amerykańskie 100 m.—Eurico (Arg.) 10'9; 200 i 400 m. — Escobar (Argent.) 22'1 i 49'2; 800 m. — Dora (Arg.) 2:02'9; 1500 m.—Moreno (Chile) 4:11'9; 5 kłm. i 10 kłm — Plaza (Chile) 15:37'7 i 32: 9'2; 4×100 i 4×400 — Argentyńska 42'9 i 3:23'4; 110 m. z pł. — Neuberger (Arg.) 15'8; 400 m. z pł. — Lara 56'7; w wyż — V a r i a (Arg.) 180 cm; w dal—Garcia (Chile) 663 cm.; trójskok—Brunetto (Arg.) 14'74; tyczka—Hoerberli (Arg.) 360 cm; kula Minetti (Arg.) 12'74; dysk — Wismar (Arg.) 41'61; oszczep — Modina (Mile) 53'70. Wyniki średnie. Mistrzostwo zdobyła Argentyna.

ZE ZWIĄZKÓW I KLUBÓW

Z Polskiego Związku Narciarskiego.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego, w dniu 6.V b. r., uchwalono:

W numerze 7-ym „Przeglądu Sportowego” z r. b. ukazał się artykuł p. t. „Dziwne Drogi Polskiego Związku Narciarskiego”, podpisany przez St. Fächera.

W artykule tym postawiono (w liczbie mnogiej: „występujemy”, „domagamy się”) Zarządowi Związku szereg zarzutów ujętych w 7-iu punktach.

Zarząd stwierdza, że punkty 1, 5 i 7 dotyczą spraw leżących w kompetencji nie Zarządu, a Komisji Sportowej, której członkiem jest podpisany pod artykułem pan St. Fächer. Akty dowodzą, że wbrew twierdzeniom autora artykułu Zarząd nie zaniedbał ukonstytuować Komisji Sportowej (pisma z dn. 1-XII.23 do p. Goetla, upoważniające do przewodniczenia Kom. Sport., do Kom. Sportowej z dn. 18-XII.23 o nadaniu prawa kooptacji, 19-XIII.23 do Kom. Sportowej na wniosek tejże już więc istniejącej Komisji Sportowej zgoda na urządzenie zawodów kwalifikacyjnych i polecenie dla Komisji Sportowej, aby wydała wszelkie potrzebne zarządzenia).

Co do zarzutu w p. 2, jakoby Zarząd naruszył kompetencje kapitana Związkowego przez wstawienie do zagranicznej ekspedycji zawodniczki — stwierdza się, że decyzja Zarządu w tym przedmiocie była powzięta na podstawie pisma Kom. Wyk. VIII Olimp.

L.6545 z 7-XII, z wiadomością kpt. Związkowego. Zarząd jest w posiadaniu informacji wiarogodnych (gazet zagranicznych) z których wynika, że narciarka ta, aczkolwiek nie miała (co dopiero na miejscu się okazało) sposobności do uczestniczenia w zawodach, to jednak zwróciła na narciarstwo polskie więcej uwagi, niż wyniki osiągnięte przez zawodników.

Wywody w p. 4 i 5 starając się obciążyć Zarząd odpowiedzialnością za Zawody w Krynicy, w dniach 16, 17 i 18 lutego są o tyle niesłuszne, że już pismem z dn. 1-XII.23 Zarząd polecił Komisji Sportowej ułożyć program Zawodów Międzynarodowych i przeprowadzić klasyfikację zawodników, a pismem z dn. 21-XII.23 r. dał polecenie Towarzystwom, aby zgłosiły do Komisji Sportowej zawodników i kandydatów na sędziów. Przeniesienie Zawodów z Zakopanego do Krynicy odbyło się na wniosek członków Komisji Sportowej pp. Bonieckiego i Fächera, skoro SNPIG zgłosiła Zarządowi swoją bezsilność wobec stosunków kwaternikowych Zakopanego. Organizację zawodów w Krynicy reguluje szczegółowo pismo PZN L. 833 do Kom. Sport. z dn. 6-11.1924 r.

W p. 3-im artykułu p. Fächera podano, że opieka nad zawodnikami i kierownictwo ekspedycji było złe. Wobec tego stwierdza się, że nieprawdą jest, jakoby ekspedycja wyjechała zapóźno a tembardziej jakoby się to stało z winy kierownika. Wyposażenie zawodników nie należało ani do Zarządu, ani do kierownika, (pismo PZN do Kap. Zw. L. 425 z 7.11.1924 r.) Wybór patrolu był dokonany przez władzę wojskową, której przedstawiciel był zarazem kapitanem Związkowym. Ekwipunek patrolu był w zupełnym porządku, co stwierdził protokół spisany w Krakowie w dniu 22.I.24 r. z udziałem członków PZN. Co do rzekomego pozostawienia zawodników w drodze powrotnej bez środków do życia, to stwierdza się co następuje: zawodnicy odjeżdżali z Chamonix do kraju grupami. Pierwsza grupa wojskowa złożona z 5 osób, z otrzymanych 1.600 fr. zwróciła 40 fr. szw. niewydatkowanych. Druga grupa 2 cywilnych zawodników otrzymała na powrót 700 fr. fr. Zaznaczyć trzeba, że wszyscy mieli nabyte z góry bilety powrotne od granicy szwajcarskiej. Wreszcie zaznaczamy, że nie wysyłano jak to insynuuje artykuł specjalnego kierownika ekspedycji, a kierownictwo powierzono ze względu na oszczędnościowych delegatów na Kongres Narciarski.

*

Klub sportowy „Skawinka” ze Skawiny zamierza w końcu sierpnia lub początku września rozegrać kilka meczów z B i C klasowymi drużynami Warszawy. Zdecydowaną jest ponieść połowę kosztów. Zwracać się do Anatola Krakowieckiego—Kraków urząd wojewódzki.

KOMUNIKATY

Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

Polskiego Związku Tow. Kolarskich, Polskiego Związku Bokserskiego, Polskiego Związku Tow. Wioślarskich, Polskiego Związku Lekko-Athlet., Polskiego Związku Pływackiego, Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych, Warsz. Okręg. Związku Piłki Nożnej, Warsz. Okręg. Związku Lekko-Athlet., Polsk. Tow. Atl., Wil. Okręg. Związku Lekko-Athlet.

Komunikat Polskiego Związku Pływackiego Nr. 23 z dnia 28 maja 1924 roku

1. Na Zjeździe Delegatów w dniu 3 maja b. r. wybrano Zarząd PZP w następującym składzie: Prezes p. L. Szykowski, Vice-Prezesi pp. / . Wierzbiański i A. Zaleski, skarbnik p. L. Seweryński, Sekretarz p. T. Semadeni, członkowie Zarządu P. E. Segeda, Dr. M. Orłowicz, Prof. E. Wittig, Ppułk. I. Matuszewski, p. T. Kuchar; Komisję sportową tworzą p. T. Semadeni (przewodniczący) pp. A. Zaleski, T. Kuchar, Dr. E. Krajewski i Kpt. Jan Baran.

2. Protokół 2-go Zjazdu Delegatów rozesłano wszystkim klubom związkowym.

3. Sekretarzowi p. T. Semadeniemu udzielo urlopu do dn. 1.VIII b. r. z powodu wyjazdu jego na VIII-ą Olimpiadę. W charakterze zastępcy sekretarza PZP zaangażowano p. St. Lipińskiego.

4. Jako przedstawicieli PZP do jury zawodów pływackich VIII-iej Olimpiady wydelegowano pp. Zaleskiego i Semadeniego. Kluby, które miałyby ze swej strony innych kandydatów winny niezwłocznie zgłosić ich nazwiska do PZP. PZP nie bierze żadnego udziału w kosztach wyjazdu delegatów.

5. Ciągnięcie loterii PZP przesunięto na dn. 31 maja b. r. z tem, że wygrywa numer oznaczony przez 2 ostatnie cyfry wylosowanej w tym dniu milionówki.

6. Delegatem PZP na Kongres Międzynarodowy Pływacki w dniu 11 lipca w Paryżu będzie prof. E. Wittig.

7. Wzywa się wszystkie kluby, należące do Związku do jaknajspieszniejszego wpłacenia zaległych składek, oraz składek za rok bieżący.

Komunikat Nr. 24

Polskiego Związku Pływackiego
z dn. 2 czerwca 1924 r.

1) W dn. 20.V. 1924 r. Zarząd P. Z. P. przyjął na członka zwyczajnego „Erster Kattowitzer Schwimmverein Katowice“.

2) P. Tadeusz Semadeni otrzymał pełnomocnictwo reprezentowania wraz z Prof. E. Wittigiem P. Z. P. na Kongresie Pływackim w Paryżu.

3) Termin losowania loterii P. Z. P. przesunięto definitywnie na dzień 1 lipca.

4) Unieważniono wszystkie dotychczasowe zgłoszenia zawodników do P. Z. P. Kluby winny wykupić przestemplowane karty zgłoszeń i zgłosić na nowo zawodników do dn. 1.VII. b. r.

Komunikat Nr. 9

Polskiego Związku Lekko-Aletrycznego

1) Zatwierdzono przełożenie terminu biegu Belwederskiego z dnia 7.VI na dzień 31.V 1924 r.

2) Zatwierdzono bieg okrężny „Słowa Pomorskiego“ na dzień 24 maja warunkowo jedynie w tym roku z tem, że bieg ten w przyszłości będzie zamieniony na bieg na przełaj.

3) Zarząd PZLA ukonstytuował się jak następuje: Prezes p. Kowalewski, 1-szy wiceprezes kp. Skotnicki, 2-gi wiceprezes — vacat, sekretarz p. Gebethner, skarbnik p. Chrapowicki. Komisja Sportowa: przewodniczący kap. Misiński, członkowie: p. Hołowacz, Weyrauch i p. Chrapowicki. Wydział spraw sędziowskich: prezes kap. Skotnicki i członkowie pp. Chrapowicki i Francikowski.

4) Postanowiono sprowadzić większą ilość międzynarodowych przepisów lekkoatletycznych w języku francuskim, które będą sprzedawane we wszystkich księgarniach.

5) Zebrania Zarządu odbywać się będą we wtorki o godz. 7 wieczorem, w których, w myśl statutu, mają prawo brać udział delegaci Okręgów przez nie upoważnieni.

Komunikat Nr. 4.

Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

1) Podaje się do wiadomości klubom, iż takse sędziowską od meczów klasy A. podnosi się do 15 zł.

2) Przypomina się klubom o obowiązku posiadania apteczki podczas meczu. Kluby A. klasowe ponadto winny angażować na czas zawodów lekarza.

3) Zawiesza się kluby AZS, Olimpia i Ascola aż do czasu uregulowania nałożonych kar.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscyplinarny WOZPN
Nr. 15 z dn. 1.VI 1924 r.

1) Dyskwalifikuje się na przeciąg 6 miesięcy p. Holmana z 1-ej dr. Makabi, za niewłaściwe zachowanie się względem członka Wydziału, oraz za obelżywe odezwanie się o władzach sportowych.

2) Udziela się nagany p. J. Brandowi z Ascoli za brutalne zachowanie się na meczu Ascola-LAWA

Komunikat Nr. 8

Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych

Na posiedzeniu Centrali PAZS dn. 27.V. 1925 uchwalono: 1) O ile nie nastąpi kategoryczne porozumienie z Turkami w sprawie zawodów czerwcowych, zrzec

się tego terminu i zaprosić Turków na Zawody Międzynarodowe we wrześniu. 2) Postanowiono przyznać AZS. Kraków mistrzostwo Piłki Nożnej PAZS za rok 1923. 3) Ustalono system rozgrywek o Mistrzostwo Piłki Nożnej w r. b. 4) Ustalono termin urzędzenia chodu na dzień 15.VI r. b. 5) Uchwalono wyasygnowanie 300 milj. mkp. dla AZS Wilno, które, mimo ciężkich warunków, wznowiło swoją działalność.

6) Uchwalono opodatkowanie wszystkich członków Ak. Zw. Sportowych w wysokości 3 złp. od członka, na kosztą zawodów wrześniowych. Poszczególne AZS-y są proszone o ściągnięcie powyższej daniny i nadesłanie do CPAZS do dn. 1.VII r. b.

7) Wobec niezniesienia dotąd bojkotu Czechów przez WPZS — uchwalono nast. wniosek: „Ze względu na udział CPAZS w CIE, Wydział Wykon. CPAZS uważa za niemożliwe niezaproszenie na Zawody Międzynarodowe we wrześniu, jakiegokolwiek narodu zaproszonego na Międzynar. Zjazd Akademicki w Warszawie.“

7 — 8 — 9.VI

Lekko-atletyczne zawody eliminacyjne łącznie z dziesięciobojem i pierwszym w Polsce biegiem maratońskim.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Sokół“ Dzielnica Mazowiecka. Zawiadomienie o popisie „Sokoła“ w dn. 1.VI b.r. redakcja otrzymała 2.VI. „Klub pływaków Siemianowice“. O artykuły krótkie i rzeczowe oraz sprawozdania prosimy. Stadjon wysyłamy.

„Sokół“ — Toruń. Ogłosimy regulamin z chwilą zatwierdzenia go przez PZLA.

Magazyn Artykułów Sportowych I. SZYK

Warszawa, Pymarska 10. Telef. 99-75.

Upasza pp. fabrykantów artykułów sportowych, jak krajowych tak i zagranicznych o nadesłanie swoich cenników i ofert.

KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ!

SIATKI TENNISOWE

HAMAKI,

LEZAKI,

ŁÓŻKA składowe,

WORKI,

SIENNIKI,

WYROBY

POWROŹNICZE i

SZCZOTKARSKIE

Poleca

SKŁAD FABRYCZNY

Józefa Futermana

Marszałkowska 135. — Telefon 126-28.

EGZYSTUJE OD 1873 R.

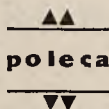
W. GRABAU

ZEGARMISTRZ

Nowy-Swiat 70. ————— Telefon 49-21.

**Chronografy
i Stoppery**

ankrowe szwajcarskie.

**Pracownia wypychania ptaków i zwierząt**

oraz oprawa Rogów, wyprawa Skór i robienie Dywanów

Antoniego Łastowskiego i Syna

Sprzedaż rogów i wypychanych zwierząt.

Warszawa, Krak. Przedmieście № 22 (obok szpitala św. Rocha).



SKŁAD FABRYCZNY

Wyrobów gumowych i artykułów sportowych

Henryk ISZ

WARSZAWA,

Kramy Nalewowskie. Tel. 234-00 i 256-31

Konto czekowe P.K.O. 2719

Najtańsze źródło zakupu dla hurtowni
i klubów sportowych.

Cenniki i katalogi na żądanie.

**Fryderyk MANDL i S-ka**

WARSZAWA, WARECKA 5

Poleca wielki wybór przyborów sportowych

Piłka nożna

Tennis

Lekka-atletyka

Pływanie

Boks

Ceny konkurencyjne

Oferty na żądanie

Wyłączna sprzedaż amerykańskiej **gumy do żucia****P**OWIEDZ
KAŻDEMUże ODCISKI, BRODAWKI I STWARDNIENIA SKÓRY
POT po 1 użyciu usuwa proszek EKSİKANS. Zęby konserwują tylko dobre proszki do zębów AGATOL i MENTOLIN
Laborat. kosmetyczne **St. GÓRSKI**, Warszawa, Leszno 12**Usuwa
ARAGO**

Żądać wszędzie!



PIERWSZY W KRAJU SPECJALNY SKŁAD

PRZYBORÓW DO RYBOŁÓWSTWA

Pierwszorzędnych zagranicznych fabryk oraz wytwórnia własna

B-cia SZENBERG WARSZAWA, MIODOWA Nr 5

Telefon 207-83.



Artykuły sportowe. Aparaty i przybory foto-
graficzne. Lornetki teatralne i pryzmatyczne



POLECA NAJTANIEJ

Stanisław BATER Warszawa, Marszałkowska 95

Telefon 86-10.

NA RATY!! Znane ze swej dobroci **NA RATY!!**Rowery **Brennabor**

nadeszły
są do nabycia na dogod-
nych warunkach u wy-
jątkowego przedstawiciela
na Warszawę

**Aleksander FEIL** Marszałkowska 62, tel. 127-59**POLONJA** Ś-to Krzyska 14
Telefon 221-77

poleca

w wielkim wyborze manufakturę i ubiory
męskie. Dogodne warunki spłat.

Magazyn i Pracownia

Ubiorów męskich

Chłodna 14

(Firma egzystuje od 1904 r.).

Poleca

wykwintne ubrania męskie

z własnego i powierzonego materiału.

ZAKŁAD KRAWIECKI

„Bracia Senator”

ul. Królewska 35. Telefon 214-63.

Zamówienia wykonuje się z własnych i powierzonych
materiałów.

UBRANIA
CYWILNE
i SPORTOWE.

Umunduowanie
wojskowe.

Pierwszorzędna wytwórnia mundurów oficerskich i ubrań cywilnych
Egzystuje przy dobrem powodzeniu od 1888 r. Ceny niższe.

JAN ZWIERZ Piękna 25.

NA RATY

DOGODNE WARUNKI

Spłaty długoterminowe

NAJWIĘKSZY WYBÓR MATERJAŁÓW

DAMSKICH

i MĘSKICH

Pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych

WYKWINTNE GARNITURY

PALTA

PŁASZCZE GUMOWE i GABARDINOWE

PYJAMY itp.

MATERJAŁY Bławatne, Jedwabne i Bieliźniane

FUTRA oposy, małpy, karakuły, foki itp.

CENY KONKURENCYJNE

DOM HANDLOWY

S. REICHMAN

WARSZAWA

Marszałkowska Nr 38. ————— Telefon 185-88.

Dostawy dla Inst. Rządowych, Zrzeszeń, Kooperatyw, Banków i t. p.

Wyłączna sprzedaż kurtek, palt gumowych i sportowych z fabryk

Tow. Akc. „OPTIMIT“ w Wiedniu.

NADESZŁY

RAKIETY TENNISOWE SLAZENGER'S'A

Polska Spółka Sportowa

Hoża 19.



SPORTOWCY! POPIERAJCIE PRZEMYSŁ POLSKI

WYTWÓRNIA PRZYRZĄDÓW

Gimnastycznych i lekko-atletycznych

wykonywa wszelkie zamówienia po cenach konkurencyjnych. Urządza sale gimnastyczne całkowicie i częściowo. Posiada na składzie kozły ćwiczebne, tyki, oszcypy, kółka, dyski, stojaki, kule żelazne.

W. Szymborski i S-ka Warszawa, Bielańska 5
(w podwórzu)

Długoletni pracownicy firmy „J. Skalski”.



Artykuły sportowe

P O L E C A

Tow. Komispol S. A.

Warszawa: Krak.-Przedmieście 16,
Nowy-Świat 61.

Zakopane, ul. Krupówki 27.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, SENATORSKA, GAL. LUXEMBURGA, tel. 70-56.

Prenumerata kwartalna wraz z dodatkiem poniedziałkowym 7 zł. 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł., 1/2 — 50 zł., 1/4 — 25 zł., 1/8 — 15 zł., 1/16 — 10 zł., w tekście o 50% drożej

Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7498. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wyd.: ppłk. dr. OSMOLSKI. Tłocz. w druk. MSWojsk.—Przejazd 10. Red.: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET